Redakcja: tel. [illegible] Administracja: tel. 182-[illegible], ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,80 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XV Nr. 40

Łódź czwartek 9 lutego 1939 r.

Nowy prezydent Łodzi

P. JAN KWAPIŃSKI

Ur. 12 listopada 1885 r. w Warszawie, prezes Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w Polsce, b. poseł, odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, został wczoraj wybrany prezydentem m. Łodzi.
(Wybory prezydium Zarządu Miejskiego na str. 2-ej).

Ocalenie 125 mężczyzn, skazanych na śmierć

Figueras w rękach powstańców.

Wojska gen. Franco dochodzą do granicy

BAJONNA, 9. 2. — Nowa grupa uchodźców, przeważnie milicjantów, przekroczyła granicę hiszpańską, powracając na tereny zajęte przez oddziały powstańcze.

TRANSPORTY MATERIAŁU WOJENNEGO.

LE PERTHUS, 9. 2. — Na podstawie planu, ustalonego w czasaie konferencji, jaka miała miejsce w mieszkaniu premiera Negrina, przy współudziale gen. Rojo i Fagalde, cały dający się uratować materiał wojenny obydwu armii hiszpańskich, działających w Katalonii, ma być ewakuowany do Francji. Transporty mają być kierowane drogą na m. Le Perthus. Oddziały piechoty przekroczą granicę na odcinku pomiędzy Colly i wybrzeżem.

W Le Perthus spodziewają się, iż dziś przybędzie tu około 500 pojazdów, 8 dział kalibru 105, około 10 dział przeciwczołgowych oraz duży transport amunicji.

W miejscowościach nadgranicznych słychać wyraźnie odgłosy walki w postaci huku armat. Droga, prowadząca od Figueras do Le Perthus, była kilkakrotnie w ciągu ubiegłego dnia bombardowana przez samoloty wojsk powstańczych.

Wycofujące się wojska republikańskie wysadziły w powietrze most koło Rio Muga.

ATAKI LOTNICZE.

KARTAGENA, 9. 2. — Miasto było w ciągu dnia wczorajszego przedmiotem licznych ataków lotniczych ze strony lotnictwa powstańczego. Ataki wyrządziły duże szkody.

OLBRZYMIA ZDOBYCZ.

BARCELONA, 9.2. — Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że w ciągu środy wojska na froncie katalońskim posuwały się z dużą szybkością, niosąc wyzwolenie 24 miejscowościom. Najważniejszą zdobyczą dnia wczorajszego jest miasto Figueras, ostatnie miasto jakie pozostawało jeszcze pod władzą nieprzyjaciela w Katalonii. Figueras zostało zdobyte ok. godz. 18.30. Wojska gen. Franco wkroczyły do miasta w czasie gdy brygady nieprzyjacielskie prowadziły prace przygotowawcze do wysadzenia znacznej części miasta w powietrze. W okolicy Figueras zdobyty został szereg mniej ważnych miejscowości. Na odcinku Ripoll zdobyte zostało Campe de Vanol i miejscowość Ribas odległa o 5 km od granicy francuskiej. Na stacji de Ripoll wpadło w ręce naszych wojsk 62 pociągi, złączone w przeszło 200 wagonów, naładowanych wszelkiego rodzaju materiałem wojennym. Zdobyto poza tym 15 parowozów. Słynna fabryka samochodów i motorów „Hispano-Suiza" w Ripoll została zdobyta w całkowitym porządku. Wojska wkroczyły do fabryki, gdy była ona w pełnym ruchu.

Pod Olot w klasztorze Collal uwolniono 260 kobiet i dzieci uwięzionych tam przez nieprzyjaciela. Poza tym uwolniono tam 125 mężczyzn, wśród nich wielu oficerów sprzyjających gen. Franco, którzy jeszcze wczoraj mieli być rozstrzelani. Na odcinku Olot zdobyto m. in. następujące miejscowości: Besalu, Castell Fullit, Palau, Arguelaguer, Porquera, San Miguel. W Olot zdobyto 7 fabryk amunicji, poza tym zaś olbrzymi skład dzieł sztuki i kosztowności wywiezionych przez milicjantów z Tarragony i Barcelony. Na odcinku Figueras obsadzono następujące miejscowości: Caaguy, Pareni, Santo Tomas de Fulla. W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli 2000 milicjantów, poza tym kilka tysięcy milicjantów

przeszło dobrowolnie

na stronę wojsk powstańczych. W ciągu dnia wczorajszego lotnictwo bombardowało porty Rosas, La Selva, Walencję i wysokie piece w Saguncie.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

MADRYT, 9.2. — Komunikat sztabu wojsk rządowych donosi, że w Katalonii armia stawiała opór nieprzyjacielowi. Na odcinkach Palafrugel i Gerona natarcia nieprzyjacielskie zostały odparte. Na pozostałych odcinkach oddziały milicji wycofywały się w pełnym porządku na z góry wyznaczone przez dowództwo stanowiska.

Nowy premier Jugosławi.

Nowy premier Jugosławii Cwetkowicz, który po dymisji gabinetu Stojadinowicza uformował gabinet.

Zakopane tonie w błocie
F.I.S. bez śniegu.

ZAKOPANE, 9. 2. — Na niebie zakopiańskim nic się nie zmieniło. Ulice toną w błocie, sanie zastąpiono już zwykłymi dorożkami. PIM zapowiedział przejaśnienia. Rzeczywiście — rano niebo było niemal zupełnie czyste. Śniegu jednak jak nie ma tak nie ma.

Negrin spogląda przez granicę...
Przed zajęciem m. Puigcerda.

BARCELONA, 9.2. — Zdobyte wczoraj Figueras jest powiatowym miastem północnej Katalonii, liczy 14 tys. mieszkańców i odlegle jest o 24 km od francuskiego miasta pogranicznego Le Perthus. Figueras zdobyte zostało przez słynną dywizję nawarską pod dowództwem generała Sanchez Batista, która zdobyła niedawno Tarragonę. Marsz na Figueras przedstawiał wiele trudności dla dywizji nawarskiej, gdyż

mosty i drogi były wysadzone

przez cofające się oddziały milicji. Milicja nie stawiała *jednak* większego oporu. W samym mieście wzięto do *niewoli kilkanaście* oddziałów milicji, które przygotowane było do walki ulicznej. Anarchiści, którzy zgromadzili się w większej liczbie w Figueras zniszczyli i splądrowali wiele domów, rujnując nieraz cenne zabytki. Wiele domów wysadzono w powietrze, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Ulice zawalone są barykadami. Od Figueras aż do francuskiej granicy ciągnie drogą zwarty tłum uciekinierów i wojska. Rozkaz gen. Franco zakazał bombardowania tej szosy.

W MAŁYM DOMKU...

LE PERTHUS, 9.2. — Premier Negrin spędził popołudnie i wieczór w Perthus w towarzystwie ministrów i generałów. Na noc premier Negrin udał się do Hiszpanii. Premier spędza czas na samej granicy francuskiej, w jednym z domów na przedmieściu Le Perthus, które leży już na terenie hiszpańskim.

WYSADZENIE PROCHOWNI.

LA TOUR DE CAROL, 9.2. — Wojska rządowe wycofujące **się** z Katalonii wysadziły wczoraj po południu i wieczorem szereg mostów i zniszczyły drogi, idące z Bellver i Coltosas. Wieczorem wysadzono prochownię w Puigcerda. W ciągu dnia przybyło na teren francuski 4000 uciekinierów, a u granicy francuskiej na terenie hiszpańskim oczekuje jeszcze 14 tys. ludzi na pozwolenia przejścia granicy. W Puigcerda znajduje się 1300 rannych, którzy będą ewakuowani w ciągu nocy dzisiejszej. Władze hiszpańskie wydały rozkaz zmuszenia siłą do pracy kolejarzy, którzyby nie chcieli prowadzić pociągów w obliczu nieprzyjaciela.

Aresztowanie notorycznego organizatora
potajemnych domów gry

WARSZAWA, 9.2 — Policja przyłapała znowu na gorącym uczynku „króla" warszawskich ruleciarzy Stanisława vel Szyję Bronz (lat 55).

Tym razem zorganizował on ruletę w 4-pokojowym frontowym mieszkaniu Jana Czarnowskiego przy ulicy Wspólnej 40

Przy rulecie zastano 11 graczy, rekrutujących się spośród urzędników prywatnych i handlowców.

Graczy wylegitymowano, ruletkę, sztony i pieniądze, znalezione w banku skonfiskowano, właściciela zaś mieszkania oraz organizatora gry Bronza pociągnięto do odpowiedzialności.

Bronz należy do najbardziej „wytrwałych" organizatorów potajemnych domów gry. W ostatnich miesiącach zdemaskowano go, jako organizatora rulety, m. in. w mieszkaniu Maszy Walderowej, Hersza Lewina i Beniamina Fogla.

Za każdym razem skonfikowano kilkaset złotych, znajdujących się w banku.

Widocznie ruleta przynosi organizatorom dobre dochody, skoro nie odstrasza ich groźba kary do 3-ch miesięcy aresztu i do 3000 zł grzywny oraz utrata gotówki i przyborów do gry, które kosztują około 100 zł i z wielkim trudem przemycane są przez granicę.

Obóz dla uchodźców hiszpańskich we Francji.

Uchodźcy hiszpańscy z Katalonii w obozie koncentracyjnym na pograniczu francuskim.

Czy zwłoki Drzymały spoczną na Skałce?

STOPNICA, 9.2. — W Pieczonogach pod Stopnicą odbył się trzydniowy kurs społeczno-polityczny Stronnictwa Ludowego. Uczestnicy kursu w liczbie ponad 300 osób uchwalili rezolucję, wzywającą władze naczelne S. L. do podjęcia starań, aby śmiertelne szczątki Drzymały, jako symbolizujące przywiązanie i miłość do ziemi milionowych rzesz chłopskich, spoczęły w Grobach" Zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Dolar 5.27½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27,½ funty szterlingi po 24.76, franki szwajcarskie 119.55, franki francuskie 13,79, liry włoskie 16.10 (odcinki tylko do 100 lirów).

Księżna Maryna i książę Kentu przybędą w bm. do Polski
NIEOFICJALNA WIZYTA W WARSZAWIE.

PARYŻ, 9. 2. — „Le Petit Parisien" donosi, że książę i księżna Kentu wybierają się w drugiej połowie lutego w podróż do Polski.

Para książęca zatrzyma się dwa dni w Warszawie, i choć podróż ma charakter wyłącznie prywatny, ma złożyć wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej i będzie podejmowana obiadem przez min. Becka.

Ks. Kentu — jak pisze „Le Petit Parisien" — przybywają do Polski na zaproszenie hr. Przeździeckiego, który ich będzie gościł w swych dobrach Woropajewo na Wileńszczyźnie.

Książę Kentu oraz jego małżonka księżna Maryna bawili już raz w Polsce. — W sierpniu 1937 r. przybyli do Łańcuta na zaproszenie hrabiego ordynata Alfreda Potockiego, bliskiego przyjaciela księcia, — gdzie spędzili trzy dni. Książę zwiedził również Kraków, a w zeszłym roku, podczas bankietu Towarzystwa Polsko - Angielskiego w Londynie, kilkakrotnie podkreślił serdeczność przyjęcia i dał wyraz swemu zachwytowi dla piękna dawnej stolicy królów polskich.

Kuzynka ks. Maryny, księżna Eugenia grecka, prawnuczka brata cesarza Napoleona — Lucjana — wyszła niedawno za mąż za księcia Dominika Radziwiłła z Balic. Księżna Maryna odwiedzi teraz zapewne swą kuzynkę, z którą razem spędziła dzieciństwo w Paryżu.

Suknia ślubna księżniczki Fawzia kosztuje 10 tysięcy złotych.

TEHERAN, 9.2. — Z Kairu do Teheranu wysłano obecnie 200 kufrów i walizek ozdobionych koroną egipską i inicjałami, a zawierających wyprawę ślubną siedemnastoletniej siostry króla Faruka, księżniczki Fawzia, wychodzącej za mąż za młodego następcę tronu Iranu.

Księżniczka otrzymała wspaniałą wyprawę, składającą się ze 100 sukien popołudniowych i wieczorowych, futer oraz biżuterii o ogólnej wartości 55 tysięcy funtów sterlingów (około półtora miliona zł).

Wśród siedmiu futer znajduje się wspaniały płaszcz z białych gronostajów z trenem na uroczystości dworskie. oraz płaszcz ze srebrnych listów. Biżuteria odznacza się wyjątkową pięknością.

Suknia ślubna, wybierana przez matkę księżniczki królową Nazis w Paryżu, kosztowała 400 funtów (10 tysięcy zł.) i i uszyta jest z białego tiulu, ozdobionego angielskim haftem.

Sportowe stroje księżniczki wzorowane były na sukniach Sonii Henie z jej filmów.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Ojciec św. czuje się lepiej.

CITTA DEL WATICANO, 9.2. — Ojciec Św. chory od dwu dni na grypę, spędził ubiegłą noc spokojnie, co wpłynęło dodatnio na stan jego zdrowia.

Wszelkie audiencje zbiorowe wstrzymano.

Ojciec Św. przyjął jedynie kilka osób prywatnie.

Piękny gmach.

Nowozbudowany „Dom Powstańca" w Katowicach.

Niemiecki urząd pracy roztoczy opiekę nad polskimi robotnikami

Korzystne ustępstwa w nowym układzie

WARSZAWA, 9.2. — Jak wiadomo, w wyniku pertraktacji polsko-niemieckich, zawarty został układ w sprawie warunków pracy i płacy sezonowych robotników rolnych — Polaków w Niemczech. Głównie szło tu o warunki pracy t. zw. czeladzi w niemieckich gospodarstwach chłopskich, które pozostawiały wiele do życzenia i wywoływały ustawiczne zatargi. Delegacje polska uzyskała szereg istotnych przepisów na korzyść robotników polskich. A więc: odsetek czeladzi obniżony został do 35% w stosunku do 65% zatrudnionych w majątkach ziemskich; do ustalonego dnia roboczego zaliczony zostaje każdy rodzaj pracy (w gospodarstwie domowym, w oborze itp.) oraz stosowane będą dla poszczególnych robót stawki obowiązujące zgodnie z poszczególnymi taryfami dla robotników niemieckich; ograniczone zostało prawo zgłaszania przez pracodawców niemieckich imiennych zapotrzebowań do wysokości 25% ogólnej liczby; niepełnoletni robotnicy pracować mogą razem z pełnoletnim członkiem swej rodziny; na 5 tysięcy robotników wypada jeden duchowny polski (dotychczas — na 15 tysięcy). Ponadto zapewnione zostało należyte traktowanie robotników polskich, obwarowane prawem zerwania z pracodawcą umowy. Niemiecki urząd pracy zobowiązał się również roztaczać stałą opiekę nad robotnikami polskimi, zwłaszcza w gospodarstwach chłopskich. Jeśli przyjąć pod uwagę obliczenia niemieckiego ministra Darré, według którego rolnictwo niemieckie straciło już 700—800 tysięcy rąk roboczych dzięki ucieczce ze wsi do przemysłu i znacznemu powiększeniu liczebności armii niemieckiej, — nic dziwnego że nasza delegacja uzyskała daleko idące ustępstwa w układzie o sezonowych robotnikach rolnych.

Ministerstwo Opieki Społecznej dopinguje przemysłowców włókienniczych i związki zawodowe

ŁÓDŹ, 9.2. — Jedną z często występujących przyczyn zatargów i strajków w przemyśle włókienniczym jest nieuregulowanie stosunku przemysłowców do delegatów robotniczych. Strajki i spory na tym tle miały miejsce nie tylko na terenie drobnych i średnich fabryk przemysłu włókienniczego ale również i w fabrykach przemysłu wielkiego, jak Eitingon i inne.

Jakkolwiek orzeczenie dla przemysłu włókienniczego z sierpnia 1937 roku sprawą tą się zajęło, zalecając utworzenie przez strony zainteresowane komisji, której zadaniem było by opracowanie regulaminu dla delegatów fabrycznych — sprawa do dziś jest otwarta, nic bowiem w tej mierze nie uczyniono.

W roku ubiegłym sprawa znów odżyła w związku z pobytem w Łodzi w marcu 1938 r. Głównego Inspektora Pracy inż. Klotta, który również ze swej strony wydał odnośne polecenia. Ale i tym razem bez skutku.

Tę dziwną opieszałość sfer przemysłowych i związków wzięło pod uwagę Ministerstwo Opieki Społecznej, które opracowało własny projekt regulaminu.

Projekt ten nadszedł w dniu wczorajszym pod adresem związków przemysłu włókienniczego oraz organizacyj zawodowych. Strony go rozważą i wydadzą swe opinie.

SPRAWA ROBÓT SEZONOWYCH.

Wczoraj powróciła do Łodzi delegacja komisji międzyzwiązkowej związków zawodowych robotników sezonowych, która w osobach pp. Ort'a (Praca) i Leśniczaka (ZPZZ) interweniowała ponownie w sprawie przydziału kredytów na roboty publiczne w Łodzi.

Delegacja odbyła konferencję w Zarządzie Głównym Funduszu Pracy, gdzie oświadczono jej, że wysokość kredytów, jakie przyznane będą Łodzi ustalona będzie ostatecznie w ciągu lutego br.

Wiadomość, która w tej sprawie nadejdzie do Łodzi w końcu bieżącego miesiąca, będzie miała zasadniczy wpływ na rozmiary zatrudnienia w nadchodzącym sezonie, ilość dni w tygodniu oraz płace.

ZLIKWIDOWANY STRAJK.

W pończoszarni f. Adler (Gdańska 108) strajk okupacyjny został zlikwidowany. W tej sprawie interweniował przedstawiciel ZPZZ p. Sumiński, który nakłonił nowego właściciela fabryki do cofnięcia oryginalnej propozycji zrzeczenia się przez robotników wszelkich pretensyj, wynikających ze stosunków najmu pracy wobec dawnego właściciela.

Robotnicy przerwali okupację i przystąpili do pracy.

WYGRANY PROCES ROBOTNIKÓW.

W Sądzie Grodzkim w Łasku odbyła się rozprawa z powództwa robotników tkalni Jakuba Lewina w Zelowie skarżących firmę o wypłacenie różnicy do stawek, zaległych należności itp.

Sąd przyznał robotnikom słuszność ich pretensyj i firma w najbliższych dniach wypłaci sporne kwoty, wynoszące około 400 zł na osobę.

UKŁAD ZBIOROWY W RZEŹNIACH.

Dziś odbędzie się pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Skusiewicza dwustronna konferencja w sprawie zatargu o układ zbiorowy dla obu rzeźni w Łodzi. Przedmiotem dyskusji będą projekty, zgłoszone przez poszczególne związki.

Pierwsze posiedzenia Rady Miejskiej
Nowy prezydent i wiceprezydenci Łodzi

ŁÓDŹ, 9. 2. — Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej, na które przybyli wszyscy radni w liczbie 84.

W pierwszym rzędzie zasiedli radni: Holenderski, Zygelbojm, Sławiński, Potkański, Goliński, Więckowski, Duszkiewicz, Ortel, Malinowski, Grzegorzak, Szwajdler i Czernik. — Cyfrowo (kolejno frakcjami) przedstawia się to w sposób następujący: Bund — 2, PPS i Klasowe Zw. Zaw. — 3, Stronnictwo Demokratyczne — 1, Obóz Zjednoczenia Narodowego — 3, Obóz Narodowy — 3.

Posiedzenie zagaił tymczasowy prezydent Godlewski i odczytał porządek dzienny: zagajenie, ustalenie liczby wiceprezydentów miasta, ustalenie wysokości poborów członków Zarządu Miejskiego.

Stwierdziwszy wyczerpanie pierwszego punktu porządku dziennego przewodniczący udzielił głosu dyr. Kalinowskiemu, który zreferował sprawę ilości wiceprezydentów miasta.

Po referacie r. **Potkański** w imieniu frakcji PPS i Klasowych Związków Zawodowych zgłosił wniosek ustalający liczbę wiceprezydentów na 3-ch.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos radny Grzegorzak (Str. Narodowe), który sprzeciwił się wnioskowi socjalistów i zaproponował dwóch wiceprezydentów. Radny Grzegorzak przypomniał rozrzutną gospodarkę socjalistów przy budowie domów na Polesiu, gdzie są mieszkania dla wszystkich tylko nie dla robotników.

Radny Borucki (O.Z.N.) wypowiedział się za dwoma wiceprezydentami: „Obóz Zjednoczenia Narodowego szedł do wyborów pod hasłem oszczędności w gospodarce miejskiej. Dlatego wypowiada się, by było dwóch wiceprezydentów".

Po przerwaniu dyskusji, na wniosek r. Hartmana, większość 53 głosami przeciwko 31 uchwaliła ustanowienie trzech wiceprezydentów.

USTALENIE WYSOKOŚCI POBORÓW.

Następnie przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego — ustalenie wysokości poborów członków Zarządu Miejskiego.

PPS zgłosiło wniosek **ustalający dla prezydenta pobory wysokości uposażeń dla urzędnika państwowego w IV stopniu służbowym plus dodatki i za godziny nadliczbowe, dla wiceprezydentów w V stopniu służbowym, dla ławników 25 zł. za udział w posiedzeniu magistratu.**

W dyskusji pierwszy zabrał głos r. Belka (Str. Narod.) wypowiadając się przeciwko zgłoszonemu wnioskowi.

R. Szwajdler (O. N.) także przemawiał przeciwko wnioskowi PPS. Już obecnie — mówił r. Szwajdler — front ludowy w Polsce się zdemaskował. Jest hojny. Ale nie dla robotników wyborców, ale dla swoich ludzi i dla tych, którzy PPS poparli dla żydów. My będziemy z tym walczyć. Pokażemy co Wy potraficie.

W ciągu dalszego przemówienia z ław socjalistycznych padł w pewnym momencie głos — zabijacie. r. Szwajdler odpowiedział — „My jak każdy żołnierz w obronie własnej i w obronie idei będziemy zabijać".

W końcu swego przemówienia mówca zapowiada głosowanie przeciwko wnioskowi.

Jeszcze zabrał głos r. Andrzejak (PPS).

Po przerwaniu dyskusji na wniosek r. Stawińskiego, w wyniku głosowania uchwalono wniosek PPS i Klasowych Związków Zawodowych.

Na tym porządek dzienny pierwszego posiedzenia wyczerpano.

WYBÓR PREZYDIUM ZARZĄDU MIEJSKIEGO.

Po przerwie przystąpiono pod przewodnictwem r. Andrzejaka do wyboru prezydenta.

r. Stawiński (PPS.) zgłosił kandydaturę p. Kwapińskiego Jana, urzędnika, prezesa C. K. Z Z., lat 53, zamieszkałego w Warszawie, Al. 3 Maja 2. Innych kandydatur nie zgłoszono. W głosowaniu r. r. Obozu Narodowego, Obozu Zjednoczenia Narodowego i Niemcy udziału nie brali.

W wyniku głosowania za kandydaturą p. Kwapińskiego wypowiedziało się 49 radnych, 34 nie brało udziału w głosowaniu, 1 głos unieważniono.

Przewodniczący oświadczył, że prezydentem Łodzi został wybrany p. Kwapiński, Jan.

W następnym punkcie — wybór 3 wiceprezydentów r. Stawiński zgłosił kandydaturę pp. Walczaka Adama, Purtala Antoniego i Szewczyka Artura.

Przebieg głosowania był identyczny z poprzednim. Po obliczeniu głosów okazało się, że r. Adam Walczak otrzymał 50 głosów, Antoni Purtal— 49, Artur Szewczyk— 50.

Wobec tego wymienieni zostali wybrani wiceprezydentami miasta.

Wybory ławników odbyły się nieco odmiennie.

Obóz Narodowy zgłosił listę następującą: Grzegorzak Leon, Zwierzewski Ewaryst, Belka Antoni i Krężel Antoni. Lista otrzymała Nr. 1

PPS i Klasowe Związki Zawodowe (lista Nr. 2) kandydatury— Andrzejak Edward, Malinowski Leon, Matula Władysław, Miłaczewski Jan, Milman Szmul, Zygelbojm Szmul.

O. Z. N.— listę (Nr. 3) — Borucki Bronisław, Duszkiewicz Mieczysław. — PPS. otrzymało 5 ławników, Obóz Narodowy 2, Obóz Zjednoczenia Narodowego — 2.

Ławnikami zostali wybrani Andrzejak Edward, Malinowski Leon, Matula Władysław, Miłaczewski Jan, Milman Szmul, Grzegorzak Leon, Zwierzewski Ewaryst, Borucki Bronisław, Duszkiewicz Mieczysław.

Na tym posiedzenie zakończono.

Zdarzenia i wypadki

(—) Premier Irlandii de Valera potępił akcje terrorystów irlandzkich w Anglii.

(—) Dnia 25 lutego rb. w duńskiej stoczni Naksbov Skibsvaerft pod Kopenhagą odbędzie się uroczystość wodowaia statku motorowego „Chrobry", przeznaczonego do obsługi linii pasażersko-towarowej z Gdyni do portów Ameryki Południowej.

Matką chrzestną nowego statku będzie pani ministrowa Janina Starzewska, żona posła R. P. w Danii.

(—) J. E. kardynał Hlond został wybrany kanclerzem kapituły Białego Orła.

(—) Ostateczne obliczenie głosów w wyborach do Rady Miejskiej w Gdyni okazało, że PPS. zdobyła 15 manndatów, Str. Narodowe 12 mandatów, OZN. 4 mandaty i lista lokalna 1 mandat.

(—) P. wojewoda Józewski w towarzystwie nacz. Wydz. Przem. Urzędu Wojewódzkiego, inż. Głogowskiego zwiedził zakłady przemysłu włókienniczego N. Eitingon i S-ka przy ulicy Sienkiewicza 82 i Dowborczyków 36, interesując się procesem produkcji firmy, warunkami pracy i płacy robotników, życiem społecznym w fabryce itp.

(—) Minister spraw wewnętrznych odrzucił 2 protesty przeciwko wyborom do Rady Miejskiej, w związku z czym wybory uprawomocniły się.

Równocześnie minister spraw wewn. reskryptem zarządził zwołanie pierwszego posiedzenia nowej Rady Miejskiej stolicy na dzień 15 bm.

Walka z chorobami zakaźnymi
Pochód żydów-brudasów
przez ulice miasta.

CZĘSTOCHOWA, 9.2. — Nie małą sensację wśród licznych przechodniów budził pochód kroczący środkiem alei w asyście kilku funkcjonariuszy policji. Pochód ten wywołał tym większe zaciekawienie, że składał się on wyłącznie z żydów płci obojga i różnego wieku, nie wyłączając dzieci. Ogólnie przypuszczano, że jest to wynik nocnej obławy na elementy wywrotowe lub banda przemytników. Jak się jednak okazało były to „tylko" brudasy-żydy, powyciągane dosłownie z łóżek, by poddać ich badaniu lekarskiemu i przymusowej kąpieli wobec pojawienia się wśród żydów zamieszkałych w okol. ulic: Nadrzecznej i Garncarskiej itd. różnych chorób zakaźnych.

Grupa ta przeprowadzona została do szpitala przy ul. św. Barbary, gdzie wszyscy zostali zbadani, a następnie gruntownie wyszorowani i wśród lamentu i płaczu ogoleni „po angielsku".

W mieszkaniach brudasów przeprowadzono gruntowną dezynfekcję.

Lucyna Messal i Józef Redo.
Jubileusz gwiazd operetkowych.

WARSZAWA, 9.2. — Przez długie lata stanowili nierozerwalną, a bodaj że najlepszą parę bohaterów operetki — Lucyna Messal i Józef Redo. W bieżącym sezonie teatralnym projektuje się w Warszawie urządzenie dwóch uroczystości jubileuszowych tej pary, które niezawodnie zelektryzują publiczność warszawską. Lucyna Messal ma obchodzić trzydziestolecie swej pracy scenicznej, a Józef Redo — pięćdziesięciolecie. Na razie nie wiadomo, jakie operetki wybiorą sobie jubilaci.

Częstochowa ogłosi „czarne listy" opornych płatników.

CZĘSTOCHOWA, 9.2. — Odbyło się w Magistracie posiedzenie Wydziału Wykonawczego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Częstochowie.

Poczucie obywatelskiego obowiązku zmniejszyło się, ofiarność zmalała. Dowodzi tego olbrzymia suma 40.000 zł zaległości od opieszałych dłużników. Są tu całe grupy społeczne, branżowe i zawodowe które wcale nie wywiązują się ze swych deklaracyjnych zobowiązań, bądź też uskuteczniają swe wpłaty w znikomych sumach w porównaniu z ub. rokiem.

Na wczorajszym posiedzeniu zapadły następujące uchwały: spisy dłużników na pomoc zimową przesłać do odpowiednich organizacyj, zwołać zebranie pełnego Komitetu, ogłosić „czarne listy" opornych płatników. Niezwłocznie po 15 bm. rozplakatowana zostanie pierwsza „czarna lista", zawierająca pierwszą partię nazwisk tych którzy uchylają się od wpłat na pomoc zimową bezrobotnym.

ŻYCIE PABIANIC
TRUP NA ULICY.
Tajemnicza śmierć dozorcy magistrackiego.

Wczorajszej nocy na ulicy Złotej w Pabianicach znaleziono leżące na chodniku zimne już zwłoki dozorcy magistrackiego niejakiego Leona Szumskiego. Zwłoki odstawiono do Szpitala Miejskiego w Pabianicach przy ul. Szpitalnej, gdzie dokonana zostanie sekcja zwłok dla ustalenia przyczyny nagłej śmierci mężczyzny, liczącego ponad 40 lat, który niedawno, bo dopiero 3 miesiące temu zawarł związek małżeński.

Gdzie i z kim bawił przed śmiercią zmarły i jaki był powód nagłej śmierci ustali niechybnie władza policyjna w dniach najbliższych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W ŻYTOWICACH.

W Żytowicach pod Pabianicami miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mieszkaniec tejże wsi 30-letni Stanisław Kalinowski po powrocie z nabożeństwa w kościele za duszę niedawno tragicznie zmarłego swego brata, przystąpił do konia z zamiarem zdjęcia z niego uprzęży. Koń z niewiadomej przyczyny począł wierzgać i kopytem kopnął silnie swego pana w głowę. Uderzenie podkutym kopytem końskim okazało się fatalne, bowiem Kalinowski doznał zgruchotania czaszki i nieprzytomny runął na ziemię. Chorego w bardzo ciężkim stanie przewieziono niezwłocznie do Szpitala Miejskiego w Pabianicach gdzie walczy ze śmiercią.

RĘKA CZELADNIKA MŁYNARSKIEGO MIĘDZY WALCAMI.

Janusz Krysiński, czeladnik młynarski, zatrudniony w młynie w Widawie za Łaskiem przy zakładaniu walca manipulował tak nieszczęśliwie, że prawa jego ręka dostała się między walce młyńskie i została zmiażdżona. Mdlejącego z okropnego bólu czeladnika przewieziono do szpitala w Pabianicach.

SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ PIENIĘDZY

Filip Wiktor i Kruk Wincenty z ulicy Rocha 17 zameldowali w policji, że jakiś nieznany na razie sprawca kradł im systematycznie pieniądze z szuflady w sklepie. Poszkodowani obliczają swe straty na kilkadziesiąt złotych łącznie. Policja już jest na tropie amatora cudzej własności.

KARNAWAŁ W CAŁEJ PEŁNI.

Katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Pabianicach urządza w sobotę, dnia 11 b. m. w pięknie udekorowanej sali własnsej (Ochrona Katolicka) przy ul. św. Jana 28 Zabawę Karnawałową, na którą mieszkańców miasta zaprasza zarząd.

Początek o godz. 21. Bufet zimny i gorący we własnym zarządzie. Do zabawy przygrywać będzie doborowy zespół jazzowy. Wejście dla pań i panów po 2 złote od osoby.

* * *

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Parafii N. M. P. w Pabianicach urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 12 bm. w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego Nr. 15 zabawę towarzyską pod nazwą „Czarna Kawa na Pełnym Morzu". Przewidziana jest moc niespodzianek zapewniająca wszystkim zabawowiczom przyjemną i godziwą rozrywkę.

Początek o godz. 4-ej po południu. Strój dowolny.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej film p. t. „Dama na dwa tygodnie".

W dniach najbliższych ukaże się na ekranie kina Oświatowego emocjonujący film p. t. „Prokurator Andrejew".

Spór o pieniądze dla orkiestry
zakończył się strzelaniną.

BRZEZINY, 9.2. — Na zabawie we wsi Wągry, gm Mroga-Dolna, pow. brzeziński wynikła między kilkoma osobnikami krwawa awantura. Na zabawę przybył m. in. 27-letni Jan Babiniak ze wsi Przecław pod Brzezinami w towarzystwie kolegów — Lewandowskiego ze wsi Wierzchy i Szymańskiego, mieszkańca wsi Wągry.

Przybyli wszczęli spór o pieniądze dla orkiestry, a wobec odmowy — Babiniak począł strzelać z rewolweru, po czym wraz z towarzyszami puścił się w pogoń za uciekającymi, zadając im szereg ran tępymi narzędziami.

W rezultacie ciężko poraniony został 18-letni Edmund Zarębski z Mrogi-Dolnej, oraz trzej jego współtowarzysze zabawy. Wszystkim pomocy udzielił lekarz powiatowy dr Bachański. Policja zatrzymała sprawców.

—oOo—

4 miesiące aresztu za obrazę
Komitetu Pomocy Zimowej.

RADOMSKO, 9.2. — Sąd Grodzki w Radomsku rozpatrywał sprawę Walerii Zjawionej, mieszkanki osady robotniczej „Kowalowiec", oskarżonej o obrazę Komitetu Pomocy Zimowej w Radomsku.

Jak wynika z przewodu sądowego, Zjawiona, kobieta o bogatej przeszłości kryminalnej, jesienią r. ub. ponieważ odebrano jej zasiłek w naturze, w liście skierowanym do Komitetu Pomocy Zimowej użyła obraźliwych słów pod adresem tegoż Komitetu.

Sąd Grodzki po rozpatrzeniu sprawy skazał Zjawioną na 4 miesiące aresztu.

Przełożenie zjazdu
niższych funkcjonariuszów

WARSZAWA, 9.2. — Ogólnopolski zjazd Zw. Niższych Funkcjonariuszów Państwowych, który miał odbyć się w marcu, przełożony został aż na sierpień.

Chwiejny krok pijanego
Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów.

ŁÓDŹ, 9. 2. — W mieszkaniu przy ul. Trenknera 68 zasłabła nagle 72-letnia Halina Świderska. Domownicy wezwali pogotowie, przed przybyciem jednak którego Świderska zmarła.

Zwłoki pozostawiono na miejscu.

— Na ul. Nawrot, tuż obok domu nr 11, upadł na chodnik i doznał dotkliwych obrażeń głowy, wracający w stanie nietrzeźwym do domu, Henryk Łukasik, zamieszkały przy ul. Nawrot 25.

Przybyły lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił Łukasikowi pomocy, po czym przewiózł go do domu.

— Dziś około g. 4 rano wybuchł pożar w domu przy ul. Zachodniej 68. Ogień powstał w mieszkaniu Szymona Adlera, znajdującym się na III piętrze, gdzie od wadliwie urządzonego przewodu kominowego zapaliła się podłoga. Na miejsce przybył 5-ty pluton straży ogniowej, który po półgodzinnej akcji usunął niebezpieczeństwo dalszego rozszerzenia się pożaru. — Straty nieznaczne.

—oOo—

NIEPEWNA POGODA.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 9. 2. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wyniosła 4 stopnie powyżej zera, w ciągu nocy — najniższa temperatura 1 stopień powyżej zera.

Ciśnienie barometryczne utrzymuje się na poziomie 759 milimetrów.

Wiatry południowe.

Robotnicy na ścigacza

ŁÓDŹ, 9. 2. — Na terenie huty „Geka" (Nowa 1) związki zawodowe ZPZZ i Klasowy zwołały ogólne zebrania na których zapadła jednomyślna uchwała opodatkowania się na FOM.

Robotnicy zadeklarowali na rzecz Ścigacza woj. łódzkiego im. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego 1 proc. od zarobków tygodniowych na przeciąg trzech miesięcy.

KARNAWAŁ W MOGUNCJI.

Szalone dni.

Tłumne zabawy uliczne.

Moguncja, w lutym.

Tylko miasta nadreńskie i Monachium znają podobne szaleństwa. Toteż nawet Niemca, gdy w niedzielę zjechał do rozbawionej Moguncji, zdziwić musiały poprzebierane tłumy na ulicach.

Zaczęło się od dzieci: zamiast „nordyckiej“ jasnowłosej młodzieży ulice zaroiły się od ciemnoskórych Indian czy Papuasów za którymi z krzykiem gonili dziarscy cowboy'e. Mniejsze pociechy, w holenderskich chodakach i czepkach, w szkockich spódniczkach lub rokokowych fraczkach, trzymały się bliżej rodziców. Tu i ówdzie można było już dostrzec kostiumy także u dorosłych.

Wszystko to falowało po ulicach, wystawało godzinami przed rezydencją książąt karnawału, lub imponującym obozem książęcej gwardii, która dziś właśnie miała uroczystość zaprzysiężenia na sztandary błazeńskie.

Moguncja, miasto stukilkudziesięciotysięczne, musiało się naprawdę wysilić, aby przyjąć, choć na parę godzin, 300 tysięcy gości. Z samego Wiesbadenu wyjechało 40 tysięcy!

Widok tłumów, zalewających ulice — widok niezliczonych aut — już sam w sobie stanowił wyjątkowe przeżycie. Auta zresztą na nic się nie przydały zamożnym właścicielom: musieli je zostawiać na przedmieściach, płacąc 50 fen. za prawo postoju, i przepychać się parę kilometrów pieszo do trybun, okien prywatnych domów, za które płacono szalone sumy, czy po prostu szukać sobie miejsca na ulicy. A trasę pochodu pomyślano w ten sposób, że naprawdę nie było zakątka w mieście, gdzieby nie tłoczyły się rozbawione tłumy.

Początek naznaczono na godz. 12, w rzeczywistości pochód wyruszył z dwugodzinnym opóźnieniem. Ale mieszkańcy i przybysze, porwani wirem naprawdę beztroskiej, choć trochę naiwnej zabawy, skracali sobie czas tańczeniem na ulicy, wspólnym piciem niebywale taniego szampana; starsi lub bardziej czuli na chłodny wiatr rozgrzewali się koniakiem, który roznoszono na ulicy tak, jak u nas w lecie lody lub wodę sodową.

Mimo kolosalnych tłumów, policji regularnej i pomocniczej widziało się znikomą ilość: nikt nie trzymał szpaleru, w przerwach podczas samego pochodu ludzie przełazili na drugą stronę, ale nikt się z nikim nie kłócił o miejsce, szanowano prawa wcześniejszych przybyszów, którzy przezornie poprzynosili ze sobą krzesełka a nawet pledy. Nie słychać też było o kieszonkowych kradzieżach. Przejeżdżającą samochodem policję zasypywano kwiatami, a przedstawiciela „Szupo“ częstowano winem.

Aż do środy popielcowej po abu brzegach Renu fetuje się mniejszych i większych książąt czy prezydentów karnawału, tańczy się i śpiewa na ulicach, pod łagodnie błękitnym niebem, pośród licznych zwiastunów bliskiej wiosny. Obok naiwności i śmieszności inne, bogatsze może odczuwanie życia...

W. J.

Nowy zamach irlandzkich terrorystów w Anglii.



W Slough (Buckinghamshire) od wybuchu bomby gazowej spłonęła wielka fabryka elektrycznych aparatów. Policja stwierdziła, że był to nowy zamach irlandzkich terrorystów.

NAJWESELSZY REKORD

Konkurs szczerego śmiechu

W Paryżu pobity został jeden z niewątpliwie najoryginalniejszych rekordów. Przed jury stanął szereg pań i panów, którzy ubiegali się o nagrodę w wysokości 20.000 Frs. za „najszczerszy śmiech“. Najdowcipniejszy z konferansjerów paryskich opowiadał zebranym kawały, a członkowie jury bacznie przyglądali się kto się najszczerzej i najpełniej potrafi cieszyć i śmiać z usłyszanego kawału. Nagroda została rozdzielona w dwóch równych częściach pomiędzy pewną kwiaciarkę i kominiarza, którzy pobili ten najweselszy rekord.

Wybuch 600 kg dynamitu

w wielkiej fabryce prochu.

O godz. 15 min. 27 nastąpił w Billy Berclau straszny wybuch, który dał się odczuć w promieniu 20 km. Odczuto go nawet w Lille, Rou-Baix i Tourcoing. Mieszkańcy niektórych dzielnic Lille powybiegali na ulice, wypytując się nawzajem co się stało. Niektórzy myśleli, że to trzęsienie ziemi.

Na przedmieściu Hellemmes wstrząs był tak silny, że przedmioty stojące na półkach, jak szklanki i butelki (w awiarniach) pospadały na ziemię a drzwi i okna zamykały się same z wielkim trzaskiem.

Czym bliżej miejsca katastrofy, tym wstrząs był oczywiście silniejszy, jak np. w Carvin, Vingles itp. Dziwnym trafem w Meurchin i innych miejscowościach, położonych zaledwie w odległości 2 km. od miejsca wybuchu, odczuto wstrząs najsłabiej.

Eksplozja nastąpiła w wielkiej fabryce prochu i środków wybuchowych w Billy Berclau.

Fabryka ta zajmuje rozległe tereny (około 60 hektarów) nad brzegiem kanału La Deule, w odległości 2 km. od Billy Berclau.

Ze względu na bezpieczeństwo fabryka składa się z wielkiej ilości małych parterowych budynków, w których fabrykuje się dynamit i inne środki wybuchowe. Eksplozja nastąpiła właśnie w jednym z tych budynków, znajdujących się w środku terenów fabrycznych.

600 kg. dynamitu wyleciało z niewiadomej przyczyny w powietrze. Na szczęście w fabryce, która zatrudnia 500 robotników i urzędników, nie było nikogo oprócz jednego dozorcy. Toteż obyło się bez ofiar w ludziach. Nawet dozorcy nic się nie stało.

Na miejsce wypadku zjechały władze bezpieczeństwa, które badają przyczyny wybuchu.

Eksplozja dała się najbardziej we znaki miejscowej kolonii robotniczej, gdzie wszystkie prawie domy zostały mniej lub więcej uszkodzone.

17-letnie dziewczę w poszukiwaniu sławy

Czy rodzice odnajdą marnotrawną córkę?

Koleta Villars, lat 17, zam. z rodzicami w Wersalu, od kilku lat już marzy, w jaki sposób mogła by dostać się do filmu za artystkę... Wychodząc ze szkoły postanowiła wrócić do domu dopiero wtedy, gdy będzie „słynną“, gdyż wówczas zatriumfuje przed rodzicami, którzy się sprzeciwiają takiej „karierze“ córki.

Zaniepokojeni tajemniczym zaginięciem córki rodzice zawiadomili policję, która stwierdziła, że młodą dziewczynę widziano na dworcu w Versailles-Chantiers, w Orleanie itd. Onegdaj znany reżyser filmowy Léonide Mogny otrzymał zawiadomienie telefoniczne następującej treści:

— Jestem Koleta Villars, uciekłam z domu rodzinnego ażeby „stać“ się artystką filmową. Niech pan mnie przyjmie i tylko nie zdradzi!

Nie namyślając się długo, reżyser zatelefonował do policji i uprzedził matkę uciekinierki o „wizycie“. Gdy Koletka zgłosiła się napudrowana do przesady, w czarnych okularach, żeby jej nie poznano, spostrzegła przez szparę drzwi płaczącą matkę i kilku policjantów. Wybiegła natychmiast na ulicę, gdzie zginęła w tłoku. Od tego czasu „kandydatka na gwiazdę ekranu do Hollywood“ nie dała o sobie znać żadnemu reżyserowi...

Kradzież dzwonu z kościoła.

Na szczęście znaleziono go na szosie.

Z kościoła w Aldershot w Anglii nieznani sprawcy skradli wielki dzwon, wagi półtorej tony. Jak wykazują ślady, sprawcy załadowali dzwon na stojący na szosie samochód ciężarowy. Co najdziwniejsze, że od kościoła do szosy jest około 600 m. W jaki sposób złodzieje, nierozporządzający pomocniczymi machinami potrafili przenieść dzwon z kościoła aż do szosy pozostaje dotychczas tajemnicą.

Władze wszczęły energiczne poszukiwania dla ujęcia sprawców tej zuchwałej kradzieży, tym bardziej, że chodzi tu o dzwon pamiątkowy, ufundowany przez jednego ze współzałożycieli kościoła w Aldershot.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 51

Leda chciwie łowiła słowa Bagreckiego. Jakże drobne wydały się jej osobiste zmartwienia rozczarowania i przejścia. Czuła, że ten złamany życiem nieszczęśliwy człowiek z każdą chwilą staje się droższy i bliższy jej sercu. Zapragnęła poznać i pokochać jego syna. Wiedziała dobrze, że nawet nie będzie potrzebowała wysilać się na uczucie do tego nieznanego, ale podświadomie kochanego dziecka. Co za szczęście, że jest bogata, niezależna i może stworzyć sobie i im wspaniałe życie. Ogarnęło ją radosne podniecenie. Widziała przed sobą cel, o którym dawniej nie śmiała nawet marzyć...

— Czy pana synek jest tutaj, w Berlinie?

— Niestety... Jestem tu zupełnie sam. Dima z Lucią i księdzem Świętochowskim znajdują się w Polsce, w Warszawie.

— Jaka szkoda.

Posmutniała. Zdawała sobie sprawę, że przez dziecko łatwiej byłoby jej trafić do serca ojca.

— Dlaczego nie jesteście razem?

— Wtedy w Moskwie śmierć mi groziła na każdym kroku. Ukrywałem się pod cudzym nazwiskiem. U księdza Świętochowskiego nie mogłem bywać — bałem się ich narażać. Cudem udało mi się zbiec do Niemiec. Po roku ksiądz, jako Polak, uzyskał od władz sowieckich pozwolenie na wyjazd do kraju, uzyskał je również dla Dimy i Lucji, podając ich jako swych krewnych. Zamieszkali w Warszawie. Mnie z początku powodziło się tu w Berlinie zupełnie możliwie; gdyż miałem w jednym z banków trochę oszczędności. Dewaluacja zrujnowała mnie kompletnie. Mając jeszcze pieniądze, odwiedzałem co miesiąc syna w Warszawie. Teraz nie widziałem go prawie pół roku... Tak.. to pół roku... Pstra była moja kariera, nie ma co. Zmieniłem niejeden zawód, aż do statysty filmowego włącznie... co powiodło mi się najmniej... Ha... trudno...

Roześmiał się gorzko. Riana prawie go nie słuchała. Nurtowała ją myśl, że nie ma tu jego syna, za którym zapewne bardzo tęskni.

— Mógł pan syna sprowadzić, mając pieniądze... Dlaczego pan tego nie zrobił we właściwym czasie? — wykrzyknęła z wyrzutem.

— Dima nie może się obejść bez opieki Lucji, a Lucja za nic w świecie nie zostawi samego starego niedołężnego księdza, który raz dostawszy się do ojczyzny, nie opuści swego kraju do śmierci...

— Chcę umrzeć w rodzinnej ziemi — mówił nieraz — A pozostało mu z pewnością niedługo do końca...

— To wszystko bardzo smutne — wymówiła cicho.

Pragnęła pomóc mu.

— Muszę za wszelką cenę zbliżyć go do siebie, dać zajęcie przy sobie, dać mu sposobność być na stałe przy mnie, by mnie poznał bliżej i pokochał.

Zamyśliła się.

Igor na próżno starał się w ciemnościach rozróżnić rysy jej twarzy, która jasną plamą bielała na tle ciemnego futra.

— Co pchnęło baronównę von Donnerberg do pójścia nocą do Tiergartenu? Może zawód miłosny lub dramat sercowy, który pragnie przeżywać samotnie w tym uspokajającym nerwy mroku? Przypomniał sobie zachwyty Zoji:

— Ma oczy, pełne dziwnej tajemnicy i niewypowiedziany czar. Jest prosta, szlachetna i nadzwyczaj subtelna — mówiła o niej.

A teraz ta właśnie kobieta siedzi obok niego, otulona w ciemne futro i w głosie jej drży tyle smutku.

— Czy pan widział kiedy Ledę Rianę — przywołał go nagle z krainy marzeń głos sąsiadki.

W pierwszej chwili nie zrozumiał pytania.

— Leda Riana? — powtórzył machinalnie. Lecz po chwili przypomniał sobie, że nieraz słyszał to imię, — imię znakomitej gwiazdy „Alfy“, gdzie tak niefortunnie występował jako statysta.

— Nie widziałem Riany, chociaż tyle o niej słyszałem. Zresztą nie interesuję się gwiazdami filmowymi. Jest to obcy dla mnie świat.

— Co pan o niej słyszał? — z żywym zaciekawieniem zapytała sąsiadka.

Odpowiedział niechętnie:

— Ach, tak różnie o niej mówią... Ma tylu zakochanych szalonych wielbicieli, ale podobno jest wyrafinowana, zimna, bezduszna i grzeszna jak Messalina. Zmienia kochanków jak rękawiczki, a robi to tylko dla sportu nie kochając nikogo i bawiąc się w miłość. Nie znoszę tego rodzaju kobiet i nigdy bym nie potrafił zainteresować się poważnie taką istotą... Są one stworzone tylko dla flirtu i przelotnych namiętności, przejmują się na serio odtwarzanymi na scenie bohaterkami i w życiu ciągłą udają i grają komedię... Może dawniej, gdy byłem próżny i szukałem przygód miłosnych, nęcił by mnie romans z tak niebezpiecznym i kuszącym „wampem“, lecz dziś pociąga mnie tylko cicha, spokojna, pełna słodyczy i wyrozumiałości kobieta.

— Pan jest bez litości. Przecież nie zna pan Riany, może jest zupełnie inna.. może to wszystko plotki... Jak można sądzić, nie znając kogoś osobiście?..

—Pani wybaczy... zaznaczyłem, że jej nie znam.. ale tak jakoś mimowoli mi się ten sąd o niej wyrwał... Przykro mi tylko pomyśleć, że tyle moralnych kobiet umiera z głodu, a ona... zresztą, nie mówmy o tym... po co? I dlaczego w ogóle pani mnie o nią pytała?

Leda milczała. Rozpacz napełniała jej duszę... Nie pokocha jej nigdy, gdy dowie się, kim jest... Pogardza nią, nawet nie znając... i czy poniekąd nie ma racji?.. Milczała przygnębiona.

— Dlaczego pani pytała o Rianę?

Igor odczuł, że w sąsiadce zaszła jakaś dziwna zmiana.

Zdecydowała się i powiedziała niepewnie:

— Słyszałam, że Riana szuka sekretarza... musi to być bardzo inteligentny człowiek, z najlepszego towarzystwa, władający obcymi językami... Pomyślałam o panu. Mógłby pan bezsprzecznie nadawać się do tej roli... Mam znajomą, która właśnie bywa u Ledy i... mogłabym pana tam skierować...

— Bardzo jestem pani wdzięczny, ale nie nadaję się na rolę płatnego kochanka... a każdy przecież w Berlinie wie... o sekretarzach „boskiej Ledy“. Nie... na to się jeszcze nie mogę zdobyć... Wiem, że niejeden mężczyzna z rozkoszą skorzystał by z tej niezwykle ponętnej propozycji, ale ja nie mogę... nie mogę...

Podniosła się. Poczuła raptem, że jest jej strasznie zimno, że drży na całym ciele. Nie miała ani odrobiny nadziei... Czuła się bardzo nieszczęśliwa i złamana na duchu. Zrozumiała, że ludzie z tradycjami i pojęciami Bagreckiego nigdy nie przebaczą jej przeszłości i w głębi duszy będą nią pogardzać...

Igor podniósł się z ławki.

— Pani tak się dziwnie zmieniła... Być może, iż obraził ją mój sąd o artystce?.. Ale doprawdy nie myślałem nic złego... tylko pani, tak niezwykle subtelna... wywołała we mnie poryw szczerości... niepotrzebnej zresztą... no i mimowoli wypowiedziałem swoje zdanie o tego rodzaju kobietach. Proszę mi wybaczyć zbyt ostry sąd, ale miałem żonę anielską istotę i mam zupełnie inne wymagania od kobiet... Dzisiejsze nowoczesne garsonki i wampy budzą we mnie wstręt... Dlatego właśnie tak mi było dobrze z panią, że należy pani do czasów Zoi, że jest pani inna od płytkich i pustych kobiet, że można z panią serdecznie i szczerze rozmawiać, czując dobroć i zrozumienie, promieniujące od pani..

Tradycyjny karnawał w Belgii.



Olbrzymi pióropusz uczestnika tradycyjnego ulicznego karnawału w Binche w Belgii.

CHA ZE STOLICY

cie Warszawy w kilku wierszach

Wobec konieczności budowy nowych itali w Warszawie, zwłaszcza przez U- pieczalnie Społeczne i gminy podwar- wskie, zarząd główny Polskiego Czer- nego Krzyża zadecydował przystąpić w bliższym czasie do budowy szpitala głó ego P.C.K. w Warszawie. Teren pod lowę szpitala przy ul. Rakowieckiej o- ymać ma P.C.K. na bardzo dogodnych unkach od Min. Spraw Wojskowych. ital obliczony jest na 300 łóżek. Kosz- ys szpitala, przewidziany na sumę oko- 3 milionów złotych. Szkoła Pielęgniar- a i biura pomieszczone będą w opu- zonych przez szpital budynkach przy y Smolnej.

* * *

W tych dniach przystąpiono do rozbiór 7-piętrowego domu mieszkalnego przy Świętokrzyskiej 35. Dom ten stanowi asność P.K.O. i stoi pomiędzy dwoma rezentacyjnymi gmachami P. K. O.: iętokrzyska róg Jasnej i Świętokrzyska Marszałkowskiej. Dom na rogu Mar- łkowskiej wybudowano przed paroma siącami. Po zburzeniu domu przy ulicy iętokrzyskiej 35 na jego miejsce będzie budowany przez P.K.O. nowoczesny 7- trowy dom, dostosowany stylem do 2-ch ieżo wybudowanych gmachów i połączy w zwartą całość.

* * *

Zarząd Tow. Przyjaciół Targówka w jekcie inwestycji na rok 1939/40 zwró- się do Zarządu Miejskiego o wykonanie regu robót na 24 ulicach. Chodzi o o- ietlenie ulic, ułożenie bruków, chodni- w i zaprowadzenie sieci wodociągowej. programie tym Towarzystwo domaga inwestycji przede wszystkim w zabu- wanych ulicach oraz na tych, przy któ- h znajdują się szkoły powszechne. Targówek pozbawiony jest również zie i; zadrzewionych jest zaledwie kilka ótkich ulic, a na żadnej z ulic nie ma wników.

* * *

Organizacje piekarskie zaniepokojone zapowiedzianym wprowadzeniem zaka- kursowania w śródmieściu wszystkich z wyjątku pojazdów konnych między 9 rano i g. 24, twierdząc, że przemysł karski, jako produkujący artykuł tani, będzie mógł przejść z transportu kon- go na samochodowy. Wobec tego oma- ane przepisy mogą wywołać ujemne sku dla aprowizacji śródmieścia. Nikt bo- em z piekarzy nie będzie w stanie zao- trzyć do g. 9 swych odbiorców śród- ejskich w dostateczne ilości pieczywa i dnocześnie zainkasować należność oraz brać zamówienia piekarzy, w interesie ięc aprowizacji stolicy leży wyłączenie rgonów piekarskich spod działania prze- sów o zakazie kursowania pojazdów kon ych w śródmieściu Warszawy.

Krafeczki.

NIEUPRZEJMY PRZECHODZIEŃ.

Awantura na ulicy.

Ponieważ przyjemności nigdy nie jest zawiele, nie zawiele więc jest również i przyjemnego tematu. Z tych jedynie względów, aby wyczerpać całkowicie zagadnienie wspomnianej onegdaj czarującej knajpy artystycznej lwowskiego „Atlasa", muszę przytoczyć dziś „Regulamin dla P. T. Gości", wywieszony i niemal obowiązujący stałych i przypadkowych bywalców tego jedynego, w swoim rodzaju, cudnego szynku.

1. Goście, którzy przypadkowo przez omyłkę rachunek gotówką płacą, mają 10% rabatu.

2. Kredyt w lokalu jest aż do odwołania przez gospodarza — dla wszystkich nieograniczony.

3. Po wymówieniu kredytu — potrawy i trunki będą podawane tylko po złożeniu zastawu (zegarek, palto, niekoniecznie swoje własne).

4. Gospodarz udziela gościom chętnie pożyczek zwrotnych do wysokości złotych tysiąc — lecz bezzwrotnych do 50 złotych.

5. Talerzy, szklanek i krzeseł nie wolno używać jako argumentacji swoich przekonań.

6. Gościom nie wolno zabierać do domu noży i widelców, a jeśli tak, to nie więcej, jak jedną parę na miesiąc.

7. Mniej jak jedno małe, a więcej jak 49 dużych piw pić nie wolno.

8. Pewne kwantum wypite uprawnia do dostawy bezpłatnej gościa do domu przez gospodarza.

9. Firma, o ile gość pozostawał w lokalu przez godzinę, odpowiada za jego zęby, kapelusz, torbę, laskę i ewentualnie kochankę.

10. Gość w stanie zdenerwowania może gospodarza pobić (w granicach lekkiego uszkodzenia ciała), przy czym gospodarzowi nie przysługuje prawo obrony lub rewanżu.

11. W razie złej obsługi, uprasza się P. T. Gości być cierpliwymi, czekać, zjeść, wypić i lokal opuścić bez awantury i bez płacenia.

12. Do pianina nie wolno wlewać wódki, czarnej kawy i musztardy.

13. Poleca się wszystkim gościom, stołującym się w lokalu, zapisać się do Towarzystwa „Dobrej Śmierci" i ubezpieczyć się.

14. Za nazwanie lokalu „mordownią" gospodarz bezwarunkowo wdraża kroki sądowe.

15. Ważność paragrafów 1 i 4 zależą od otrzymania przez zakład subwencji rządowej.

Zarząd.

Po przeczytaniu tego regulaminu czytelnik rozumie, że chociaż nie jestem „galilejczyk", uważam jednak Lwów za jedno z najcudowniejszych miast świata. Zresztą które miasto posiada tak piękne, własne alkohole, jak Lwów? „Śmietankówka", „Borowiak", „Dereniówka"...

WACIO.

Wacław Kokulak jest człowiekiem bardzo źle wychowanym. Tym tłumaczy się fakt, że przechodząc pewnego dnia jakąś ulicą, popchnął silnie Jana Wendziala. Na zwróconą sobie delikatnie uwagę, nie tylko przechodnia nie przeprosił, ale szpetnie mu nawymyślał, po czym w ogóle wpadł w jakiś dziki szał i pobił Bogu ducha winnego Wendziela tak dotkliwie, że musiano wezwać pomocy lekarza.

Sąd Grodzki skazał Wacława Kokulaka na dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

BIRBANT PRZEHULAŁ 40 TYSIĘCY ZŁ.

w nocnych lokalach rozrywkowych

Z Grudziądza donoszą:

Wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności toczy się przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu sensacyjny proces karny, będący epilogiem wielotysięcznych nadużyć w kolejowej „Bocznicy Portowej" nad Wisłą. Proces ten dobiega obecnie końca.

Bardzo interesujące są zeznania oskarżonych. Tłumaczenie oskarżonych kolejarzy jest na ogół mętne i nieprzekonywujące, a uzasadnianie przestępczych manipulacyj mankiem kasowym zdaje się nie wytrzymywać krytyki.

Zainteresowanie publiczności, wypełniającej do ostatniego miejsca galerię sądową, skoncentrowało się na zeznaniach oskarżonej Boruckiej, która — przyznając się do winy — bardzo silnie obciąża swego b. narzeczonego Krajewskiego.

— Ja niczego dla siebie nie wzięłam— mówiła — wpadłam w sidła szantażysty i hulaki, który mnie zniszczył. Kiedy poznałam się z Krajewskim, płakał i lamentował, że nie może zgodzić się z ojcem i chciałby otworzyć własny zakład. Kłamał, że nie ma co jeść i gdzie spać... Ja mu wtedy ufałam, dawałam nie swoje pieniądze, wierząc, że wygram na loterii i sama braki pokryję. Był kiedyś taki moment, że Krajewski groził utopieniem się w Wiśle. — Kiedy pieniędzy mu nie dałam, z kasy „Bocznicy Portowej" skradł 1800 złotych.

Wysoki Sądzie! Przyznaję się, że wzięłam około 40 tysięcy. Może było więcej, a może mniej. Wszystkie pieniądze dostał Krajewski, który przehulał je w kabaretach i knajpach, częściowo przegrał gotówkę w ruletkę w Sopotach, a częściowo zgrywał się z kompanami grudziądzkimi w pokera.

Manipulacyj z podwyższaniem konta nauczyłam się od oskarżonego Cieszyńskiego. Popełnianie nadużyć udawało się, gdyż od 1930 roku nie było w „Bocznicy Portowej" rewizji.

Ciekawych momentów było na ogół mało, a jedynie starano się wyjaśnić, jaki stosunek łączył oskarżoną Marię Borucką z jej b. narzeczonym, oskarżonym Gerhardem Krajewskim.

Przed Sądem przesunęła się galeria świadków, którzy opowiadali o częstych awanturach, jakie Krajewski urządzał Boruckiej w biurze względnie w mieszkaniu jej rodziców, przy czym wspominano o różnych imprezach pijacko-kabaretowych, w których trwoniono poważne nieraz kwoty pieniężne.

Po zamknięciu przewodu sądowego i mowach końcowych stron, nastąpi ogłoszenie wyroku.

Proces „czerwonego harcerstwa" rozpocznie się 27 lutego w Gdyni

Z Gdyni donoszą:

W związku z aferą „czerwonego harcerstwa" aresztowano 29-letniego Stanisława Grabowieckiego, opiekuna i wychowawcy harcerstwa w Małym Kacku.

Po przeprowadzeniu drobiazgowego śledztwa, przeciwko Grabowieckiemu wygotowano akt oskarżenia a sprawa sama przekazana została Sądowi Okręgowemu w Gdyni.

Jak się dowiadujemy, Sąd Okręgowy wyznaczył termin rozprawy na poniedziałek 27 lutego.

Grabowiecki odpowiadać będzie z art. 203 K. K.

Ponure odkrycie dzieci.

MATKA W KAŁUŻY KRWI.

Z Krotoszyna donoszą:

Krotoszyn poruszony został wiadomością o strasznej tragedii, jaka wydarzyła się w oficynie przy ul. Kołłątaja 3.

Mieszkająca tam z trojgiem dzieci, żona robotnika Katarzyna Mądrzakowa, w czasie nieobecności męża, pod wpływem rozstroju nerwowego brzytwą poderżnęła sobie gardło.

Dochodzące z przedsionka jęki zwabiły dzieci, które zobaczywszy matkę w kałuży krwi przywołały sąsiadów.

Wszelka pomoc okazała się spóźniona i Mądrzakowa wyzionęła ducha.

Tragicznie zmarła była w ubiegłym roku, wraz z mężem, na robotach rolnych w Niemczech, skąd oboje wrócili w początkach grudnia. Mądrzak od kilku lat nie miał pracy i z tego powodu rodzina żyła w ciężkich warunkach. Po odbytym w styczniu roku bieżącego połogu i śmierci dziecka, Mądrzakowa poczęła zdradzać objawy manii prześladowczej, która w konsekwencji doprowadziła do strasznego czynu.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 9 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
15.15 „Granda, lipa, nawalanka" — dialog
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Komnikacja i jej problemy — pogadanka dla liceów
16.40 Utwory na klarnet — z Łodzi
17.05 Sztuczna promieniotwórczość — pogadanka
17.15 Nokturny (fortepian i chór) — ze Lwowa
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczna — gawęda
19.00 F.I.S.: Sportowa wieża Babel (z Zakopanego)
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej i in.
W przerwie: Apel poległych marynarzy — z Gdyni (przez Toruń)
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Uroczysty koncert w 50-tą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. i in.
W przerwie o g. 21.55: Pogadanka o M. Karłowiczu — ze Lwowa
23.00 Przegląd prasy
23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23.10 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.20—24.00 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry i chóru P. R. (w programie muzyka góralska)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.10 Łódź — Bielsk — Białystok (pogadanka)
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Transmisja z Zakopanego (przez Kraków)

PIĄTEK, 10 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 F.I.S.: Wiadomości z Zakopanego
7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry dętej toruńskiego pułku piechoty i chóru chłopców szkoły powszechnej nr 5 w Torunniu
8.00 Audycja dla szkół
8.10—10.00 Przerwa
10.00 Transmisja z Gdyni uroczystości przybycia O.R.P. „Orzeł"
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Słynni dyrygenci akompaniują śpiewakom —
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 „Lawina" — audycja dla młodzieży (z Krakowa)
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry marynarki wojennej — z Torunia
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Utwory skrzypcowe — z Torunia
16.55 Skarby naszego morza — pogadanka (z Krakowa)
17.10 Muzyka organowa — z Katowic
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Tatry w śniegu" — audycja literacko - muzyczna z udziałem orkiestry Rozgłośni Katowickiej
19.00 F.I.S.: W przeddzień zawodów — reportaż z Zakopanego
19.15 Marsze — płyty
19.35 Transmisja z uroczystości przybycia do Gdyni O.R.P. „Orzeł" (zdjęcie dźwiękowe)
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Śpiewa chór Polskiego Radia (w programie pieśni o morzu)
21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej i in.
22.30 „Pomorze w twórczości Żeromskiego — szkic literacki (z Torunia)
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Słynni dyrygenci akompaniują śpiewakom— płyty
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich:
18.00 Lekkie utwory fortepianowe
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.15 Muzyka z płyt
22.55 Wiadomości bieżące

V. GOLAS.

Klasówka.

Ewa de Fredaine, bogata, wypieszczona jedynaczka, balująca i rozbawiona, z dnia na dzień, skończywszy lat dwadzieścia trzy, stanęła wobec nieubłaganej konieczności sięgnięcia po głęboko schowane świadectwo maturalne i rozpoczęcia starań o posadę nauczycielki.

Ojcu jej, zrujnowanemu doszczętnie, sprzedano z licytacji stajnię wyścigową i całe urządzenie zajmowanego pałacyku w pobliżu parku Monceau.

Pani de Fredaine, która z godnością zniosła ciężki cios, spowodowany lekkomyślnością męża, wyraziła chęć przeniesienia się do ubogiej dzielnicy, gdzie się znajdowała szkoła przygotowawcza, w której córka miała zacząć pracować na kawałek chleba.

Ładna, złotowłosa Ewa dzielnie przyjęła zmianę swego losu. Nie straciła nic na humorze i nie uważała się za nieszczęśliwą ofiarę.

Bez zbytniego żalu pożegnała się ze zbytkiem, w którym wzrosła i bez rozpaczy zamieniła rozflirtowane i roztańczone wielkoświatowe stosunki na żywioł przedmieścia.

Prawdę mówiąc, absolutna nieznajomość życia i socjalnej struktury przyczyniła się nie mało do tej bohaterskiej postawy.

Nie zdawała sobie naturalnie z tego sprawy i przeciwnie w prostocie ducha, uważała się za zupełnie dojrzałą i zdolną do rozwiązania wszelkich, mogących się jej nasunąć problemów.

Dziatwa szkolna przedstawiała się żałośnie. Przeważnie były to nieszczęsne, małe istotki, upośledzone na ciele albo na umyśle.

Ewie dzieciarnia ta wydawała się po prostu „zabawna".

Wiedziała oczywiście, że na świecie istnieje nędza, mówiono o tym w arystokratycznym zakładzie, gdzie pobierała nauki, lecz w jej pojęciu ubodzy byli to ludzie źle lub niedostatecznie ubrani, zawsze bowiem słyszała tylko o dobroczynności, zajmującej się rozdawnictwem ciepłej odzieży na zimę.

Pupile jej w wieku lat ośmiu do dziesięciu, powinni już byli pisać samodzielnie.

Właśnie upływał miesiąc odkąd po raz pierwszy, życzliwie uśmiechnięta panienka rozpoczęła nauczanie, kiedy dyrektorka wyraziła życzenie, aby urządziła klasówkę.

Ewa przypomniała sobie pisane kiedyś przez siebie wypracowanie pod tytułem: „Najpiękniejszy dzień mego życia". Została wówczas wyróżniona za doskonale wyrażone wrażenia w dniu, kiedy jej ojca nagrodzono Legią Honorową.

Nasunęły jej się teraz różne zabawne wspomnienia. Przesunęły się w myśli dawne koleżanki: Rafaela de Bourtins, dla której najczarowniejszy był dzień, kiedy po raz pierwszy skosztowała szampana i Bertolda Le Plourel, która doznała najwyższego szczęścia, występując w przebraniu markizy na balu kostiumowym, wydanym dla starszej siostry.

Ewa zadała więc dzieciom ten sam temat i po skończonej godzinie kazała oddać zeszyty.

Wieczorem po kolacji, w towarzystwie matki, haftującej poduszkę i ojca, czytającego gazetę, zabrała się do poprawiania kajetów.

— Mam nadzieję, że będziesz sprawiedliwa w ocenach — zażartował pan de Fredaine.

Młoda nauczycielka odparła z powagą:

— Zapewniam cię, papo, że mam poczucie obowiązku i że postawię każdemu stopień, na jaki zasłużył.

— Popatrz, Weroniko — zwrócił się ojciec do żony — jaka powaga bije od naszej córeczki.

Zachwycająca była pełna pogody twarzyczka Ewy, znaczona dołeczkami na policzkach. Przejrzyste oczy i zaokrąglony podbródek odzwierciadlały ufny i do głębi dobry charakter.

O jedenastej rodzice, zostawiając ją pochyloną nad stosem wypracowań, udali się na spoczynek.

Gdy tylko zamknęły się za nimi drzwi, panienka, powstrzymując się dotąd całym wysiłkiem woli, wybuchnęła gwałtownym szlochem. Łkanie nią wstrząsało, zanosiła się od płaczu.

Czytając mozolnie klecone zdania, wtargnęła nagle w brutalną, okrutną rzeczywistość życia. Odsłoniła się przed nią z całym realizmem nielitościwa naga prawda.

W pierwszym z kolei przeczytanym ćwiczeniu chłopczyk opowiadał, że najpiękniejszym dniem jego życia był ten, kiedy pośliznąwszy się na ulicy złamał nogę, gdyż zabrali go wówczas do szpitala. A tam, co za raj! Prawdziwe łóżeczko z czystymi prześcieradłami, poduszką i kołdrą! Nigdy nie było zimno. I przez cały czas nikt ani razu go nie uderzył, nawet kiedy mówił, że jest głodny.

Inne wypracowania również sławiły błogosławione dnie choroby.

Był też opis pogrzebu ciotki, po którym wszyscy użyli rozkosznej niezapomnianej przechadzki wśród podmiejskich fortyfikacyj.

Oczywiście, znalazły się i „najpiękniejsze dnie" w utartym powszechnie rozumieniu, a więc: imieniny matki, rozdawanie nagród, choinka w szkole i tym podobne. Lecz na ich tle tym boleśniej się uwypukla ły inne, przerażające w swojej treści „szczęścia": pobicie do utraty przytomności niegodziwej sąsiadki, wyprowadzenie w pole policjanta, przybycie na świat martwego, przez nikogo niepożądanego braciszka.

Wreszcie na pierwsze miejsce wysuwała się klasówka, najlepsza ze wszystkich, która powinna była być odczytana na głos wobec kolegów.

Pisała dziewczynka pilna, staranna i zdolna.

Zaczynała w te słowa:

„Najpiękniejszy dzień mego życia była pewna sobota, kiedy Tatusia zabrali do więzienia, bo to przecież było dla Jego dobra".

A dalej:

„Tatuś nie był rozsądny. Nie chciał pracować. Bił Mamę i nas, rzucał o ziemię talerze i szklanki, przychodził w nocy pijany, a wszystko przez to, że wpadł w złe towarzystwo.

„Więc, kiedy Tatusia aresztowali, a nam powiedzieli, że nie prędko do nas powróci, płakałyśmy z początku z Mamą, ale te łzy były lekkie i jak by przyjemne, bo wiedziałyśmy, że Tatuś na pewno się już poprawi.

„Zaraz się nam wydało, że słońce jaśniej świeci, mieszkanie stało się weselsze i zauważyłyśmy, że kanarki u sąsiadki z naprzeciwka tak ślicznie śpiewają. Wzięłyśmy się z Mamusią do wielkich porządków, jakby na święta i ubrałyśmy braciszków w nowe kurteczki. Kupiło się im parę kolorowych kredek, wycinali sobie obrazki ze starych gazet i bawili się grzecznie do samego wieczora. A potem Mamusia zaczęła robić dla Tatusia ciepły sweter na drutach, żeby się w celi nie zaziębił".

Ewa przez całą noc nie mogła się uspokoić. Wraz ze łzami, płynącymi z jej oczów, rozwiewały się dotychczasowe naiwne złudzenia, ujrzała życie od tragicznej jego strony.

Gdy nazajutrz weszła do klasy, była inną osobą. Swawolna, trochę bezmyślna wesołość ustąpiła miejsca łagodnej powadze.

Dyrektorka pod jakimś pretekstem uznała klasówkę za niebyłą i podała inny temat.

A dzieci, wiedzione tajemnym, a niezawodnym swoim instynktem, odczuły natychmiast przemianę, jaka się dokonała w ich „pani".

Dotychczas i ona wydawała się im „zabawna", obca jakaś i daleka, mimo że od razu uznały ją za dobrą.

Od dnia zaś klasówki padła, dzieląca Ewę od klasy bariera, i teraz nie ma bliższej, bardziej kochanej i rozumiejącej wszystko nauczycielki.

Tł. Kw.

SPORT.

Dziś gramy z Ameryką.

Jak Polacy pokonali Węgrów?

Wczoraj odbył się w Bazylei drugi mecz półfinałowy o mistrzostwo hokeja świata pomiędzy Polską i Węgrami. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 5:3 (1:1, 2:0, 2:2).

Polacy wystąpili w identycznym składzie jak w poprzednich meczach. Wykazali tym razem zupełnie dobrą formę, mimo że grali codziennie jeden mecz po drugim. Niektórzy zawodnicy byli kontuzjowani, a Wołkowski grał z opatrunkiem nad okiem.

W pierwszej tercji gry odrazu w pierwszej minucie Węgrzy z wypadu zdobyli prowadzenie przez Ronę, Polacy jednak się tym nie speszyli.

W 8-ej minucie Wołkowski przeprowadził piękny atak, a pod bramką Węgrów padł błyskawicznie krążek Kowalskiemu, który strzelił nie do obrony. Pod koniec tercji Polacy mimo wysiłków nie zdołali podwyższyć wyniku. Na ogół w tej tercji Polacy mieli przewagę, nie wyzyskaną cyfrowo.

W drugiej tercji zaznaczyła się wyższość drużyny polskiej w sposób bezapelacyjny. W czwartej minucie z podania Kowalskiego Wołkowski podwyższył wynik do 2:1. W kilka minut później nastąpił nowy błyskawiczny atak Polaków, zakończony trzecią bramką, strzeloną przez Wołkowskiego. Maciejko w tej tercji nie był prawie zupełnie zatrudniony. Publiczność zgromadzona w liczbie ponad 5 tysięcy, gorąco oklaskiwała drużynę polską.

W ostatniej tercji Polacy górowali w dalszym ciągu. W trzeciej minucie Marchewczyk z podania Wołkowskiego uzyskał czwartą bramkę. W tym czasie napastnik węgierski Rona pośliznął się i upadł nieszczęśliwie na twarz tak, że musiano go znieść z boiska. Węgrzy usiłowali ostrą grą nadrobić braki techniczne, ale atak nasz nie pozwolił im dojść do głosu. W 6-ej minucie Przedpełski z podania Burdy strzelił 5-tą bramkę. W trzy minuty później następuje nowy atak na bramkę Węgrów. W czasie zamieszania krążek znalazł się w bramce Węgrów, ale sędzia bramki nie uznał.

Od tej chwili Węgrzy „murowali" bramkę, nasi mieli jednak dalszą przewagę. W 11-ej minucie sędzia usunął Michalika z lodowiska. W kilka sekund później Haray z niespodziewanego wypadu srzelił bramkę. W ostatnich minutach gra się znacznie zaostrzyła. Polacy opadli nieco na siłach. W 13-ej minucie Szamosi zdobył ostatnią bramkę dla Węgrów. W ostatniej minucie Burda z wypadu dwukrotnie strzelał na bramkę Węgrów, ale Csak przytomnie obronił.

Dziś w czwartek polska drużyna rozegra w Bazylei decydujący mecz z Ameryką. W razie zwycięstwa, co jest mało prawdopodobne, zakwalifikujemy się do finału. W razie porażki zostaniemy wyeliminowani i walczyć będziemy w turnieju pocieszenia.

NIEMCY POKONALI ANGLIĘ.
Wielka niespodzianka!

Niemcy pokonali Anglię 1:0, zdobywając decydujący punkt w ostatniej fazie gry.

SZWAJCARIA POKONAŁA AMERYKĘ A KANADA WYGRAŁA Z CZECHOSŁOWACJĄ.

ZURYCH, 9.2 — W środę wieczorem odbyły się w Bazylei i w Zurychu dwa dalsze mecze o mistrzostwo świata w hokeju. Wielką sensację przyniósł mecz Szwajcaria — Ameryka, zakończony zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 3:2.

W drugim meczu Kanada pokonała Czechosłowację 2:1.

Obecnie stan tabeli przedstawia się następująco:

GRUPA I.

1. Kanada	4	6:1
2. Niemcy	3	2:1
3. Czechosłowacja	1	2:3
4. Anglia	0	0:5

GRUPA II.

1. Szwajcaria	4:	7:2
2. U. S. A.	2	5:3
3. Polska	2	5:7
4. Węgry	0	3:8

DRUGI POCIĄG DO ZAKOPANEGO W POGOTOWIU.

Wobec ograniczenia ilości miejsc w pierwszym pociągu popularnym, który wyjeżdża z Łodzi do Zakopanego na zawody FIS w dniu 9 lutego — sprzedaż biletów na ten pociąg została zakończona.

Natomiast aktualna jest obecnie sprawa dwóch następnych pociagów wycieczkowych dla radiosłuchaczy łódzkih na FIS.

Już obecnie można zakupywać karty uczestnictwa na pociag Nr. 2, który wyruszy z Łodzi Fabrycznej 13 lutego o godz. 21.01, a powróci do Łodzi 17 lutego o godz. 8.45. Pobyt w Zakopanym 3 dni. Cena zł. 30 gr. 90 Cena ta obejmuje opłatę za przejazd w obie strony, miejsce do leżenia, trzy śniadania i trzy kolacje w czasie postoju w Zakopanym nocleg w pociągu i wstęp na Slalom, bieg 18 klm. i konkurs skoków.

Można również zamawiać już karty uczestnictwa do trzeciego pociągu na bieg 60 klm., konkurs skoków, rozdanie nagród, zamknięcie zawodów. Odjazd tego pociągu nastąpi w dniu 17 lutego o godz. 21.01, powrót zaś 21 lutego o godz. 8.45. Pobyt trzy dni. Karty uczestnictwa zł. 30 gr. 90. Świadczenia jak w pociągu, który wyruszy w dniu 13 lutego.

W karty uczestnictwa można się zaopatrywać w biurach podróży Orbis i Wagons Lits.

Treningowy skok laureata.

CO SŁYCHAĆ W ZAKOPANEM?

W środę odbyły się w Zakopanem na Krokwi treningi skoków ze skróconego rozbiegu. Najlepszy wynik osiągnął Stanisław Marusarz 66 i pół metra. Kula uzyskał 6 m Gut-Szczerba 65, a Szwed Selin 64 m.

Trenowali również zjazdowcy. W czwartek skocznia i trasy zjazdowe zostaną zamknięte dla treningów.

* * *

Do Zakopanego przybyły już wszystkie ekipy za wyjątkiem części drużyny norweskiej i fińskiej i Rumunii w ostatniej chwili wycofali się z mistrzostw i odwołali swój przyjazd.

* * *

W czwartek wieczorem przybywa do Zakopanego prezes międzynarodowej federacji narciarskiej major Oestgard.

W piątek nastąpi w Zakopanem uroczyste otwarcie kwatery prasowej F. I. S. Tego samego dnia wieczorem na Gubałówce zawodnicy będą podejmowani lampką wina przez organizatorów zawodów FIS.

Skutki napastliwych artykułów.

ZAWIESZENIE KLUBU E.K.S.

Z powodu niedopuszczenia do mistrzostw pływackich Śląska zawodnika E. K. S. Schwarza, klub tego zawodnika poczuł się pokrzywdzony tą decyzją, zgodną zresztą z decyzją wyższej komisji dyscyplinarnej w Warszawie.

Lokalna prasa niemiecka zamieściła specjalne napastliwe artykuły pod adresem działaczy pływackich okręgu i zarządu, posądzając ich o stronniczość i traktowanie sprawy Schwarza pod kątem widzenia politycznego.

W związku z powyższym odbyło się plenarne posiedzenie zarządu okr. pływackiego w Katowicach, na którym rozpatrywano sprawę zarzutów prasy niemieckiej. Na zebraniu stwierdzono, że prasa niemiecka, zamieszczając tendencyjne wiadomości oparte na fałszywych przesłankach, była inspirowana przez działaczy i sportowców klubu E.K.S. Wychodząc z założenia, że ataki prasy niemieckiej mogłyby zaszkodzić nie tylko polskiemu sportowi, ale przede wszystkim wprowadzić ferment w społeczeństwie na Śląsku, zarząd uchwalił:

1) zawiesić klub E. K. S. w czynnościach i zwrócić się do zarządu centralnego w Warszawie o zatwierdzenie tego zarządzenia. Jednocześnie sprawę przekazano okr. komisji dyscyplinarnej dla ustalenia winnych i ukarania ich;

2) redakcjom dzienników niemieckich przesłać sprostowanie i zwrócić się do zarządu centralnego w Warszawie z prośbą o zezwolenie na wniesienie skargi sądowej przeciwko redakcjom pism, w których zamieszczono napastliwe i wielce szkodliwe wiadomości.

Osobno rozpatrywano sprawę prezesa E. K. S. Schmidta, który publicznie zarzucił sędziom pływackim nieuczciwe postępowanie. Prezesa Schmidta postanowiono również zawiesić i przekazać jego sprawy do ukarania okr. komisji dyscyplinarnej.

Zatarg, jaki powstał między okręgiem a klubem niemieckim, wywołał na Śląsku duże poruszenie w kołach pływackich, a finał tego nieporozumienia oczekiwany jest z dużym zaciekawieniem, przy czym opinia sportowa z uznaniem podkreśla stanowisko władz pływackich, które w danej sytuacji nie tylko nie ponosiły żadnej winy, ale nawet występowały ze zbyt dużą pobłażliwością wobec stałego pieniactwa klubu E. K. S.

Nagrody Polskiego Związku Kolarskiego

za turystykę.

Zarząd P.Z.Kol. przyznał szereg nagród indywidualnych i zespołowych za turystykę kolarską w r. 1938.

W turystyce zespołowej pierwszej miejsce i nagrodę przechodnią w postaci obrazu art. mal. Kowarskiego przyznano po raz drugi Warsz. Tow. Cyklistów.

Za największą liczbę przejechanych kilometrów otrzymali srebrne plakiety nast. członkowie WTC:

Eug. Strzałkowski (4016 km), E. Krzyżanowski (3476 km), 3) Marta Karle (3493 km.).

Drugą nagrodę w turystyce zespołowej przyznano drużynie HCP Poznań, a trzecią — Lwowskiemu T. K.

Za turystykę indywidualną przyznano ogółem 49 odznak.

Srebrne odznaki PZTK drugiego stopnia otrzymali dwaj kolarze: Józef Palma (Zduńska Wola) i Stefan Geneli (Pruszków). Srebrne I stopnia — Walter i Werner Tornow z Bydgoszczy oraz Kazimierz Bednarski z Pruszkowa. Pozostali 44-ej kolarze otrzymali odznaki brązowe.

Gimn. Piłsudskiego prowadzi

w mistrzostwach szkolnych koszykówki

W nadchodzącą niedzielę w sali Polskiej YMCA odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo łódzkich szkół średnich w piłce ręcznej według następującego programu:

Siatkówka żeńska.: godz. 16 Gimn. Skrzypkowskiej — Gimn. Sczanieckiej.

Koszykówka męska.: godz. 16.30 — gimn. Niemieckie — gimn. Kopernika. — godz. 17.00 — gimn. Piłsudskiego — P.S.T.P., godz. 17.30 gimn. żeromskiego — gimn. Narutowicza. godz. 18.00 gimn. Skorupki — Liceum Kupieckie.

Spotkania niedzielne przypuszczalnie będą stały na wysokim poziomie.

W meczu szkół żeńskich nie można przewidzieć wyniku, gdyż obie drużyny przedstawiają zupełnie wyrównane siły. W pierwszym spotkaniu w koszykówce gimn. Niemieckie będzie się musiało mocno wysilić, aby pokonać g. Kopernika.

W następnym meczu większe szanse na zwycięstwo ma faworyt turnieju, gimn. Piłsudskiego, które ma najlepszą obronę ze wszystkich, oglądanych dotychczas w mistrzostwach.

Mecz Żeromski — Narutowicz zapowiada się niezwykle ciekawie, ale zwycięstwo drużyny Narutowicza zdaje się być pewne.

Ostatni mecz prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdy Liceum Kupieckie wycofało się z turnieju.

Dotychczasowa tabelka turnieju przedstawia się następująco:

Koszykówka męska:

	gier	st. k.	zwyc.
1. Piłsudski	2	95:19	2
2. PSTP	2	79:21	2
3. Narutowicz	2	56:54	2
4. Żeromski	2	37:35	1
5. Niemieckie	2	44:45	1
6. Kopernika	2	43:48	0

Siatkówka żeńska:

	gier	zwyc.
1. Sczaniecka	2	2
2. Czapczyńska	1	0
3. Skrzypkowska	1	0

TRAGICZNY ZGON działacza sportowego.

W Zawierciu dokonano łobuzerskiej napaści na znanego działacza sportowego 72-letniego Jana Świtaja, członka zarządu i założyciela K. S. Warta (Zawiercie).

Pijany awanturnik, 19-letni Tadeusz Kaczmarczyk, zranił Świtaja nożem w okolicę serca.

Po przewiezieniu do szpitala Świtaj zmarł, mimo usilnych starań lekarzy. Zmarły cieszył się wielką sympatia i zaufaniem sportowców.

WŁOSI ZDOBYLI WIĘCEJ KOSZY.
Porażka reprezentacji akademickiej Polski.

W środę odbył się w Poznaniu międzynarodowy mecz w koszykówce między reprezentacją akademicką Włoch a reprezentacją akademicką Polski, złożoną z akademików Poznania i Warszawy. Faktycznie w barwach reprezentacji walczyli jedynie poznańczycy, a z Warszawy startował Kulesza. Zwyciężyli Włosi w stosunku 34:28 (16:12).

W pierwszej części gra była raczej równorzędna, dopiero po zmianie stron goście nadali grze szybsze tempo, które lepiej wytrzymali, wykazując zresztą również lepszą dyspozycję strzałową. Najwięcej koszy dla Poznania uzyskał Różycki, a dla Włoch Pelligri.

MISTRZOSTWA SANECZKARSKIE ODWOŁANE.

Mistrzostwa saneczkarskie Europy, które miały odbyć się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Reichenbergu, zostały odwołane z powodu niepomyślnych warunków śniegowych.

Nowy termin wyznaczono na dn. 18 i 19 bm.

POLSKA — NORWEGIA
zamiast Polska — Włochy.

Polski Zw. Lekkoatletyczny postanowił zrezygnować z meczu Polska — Włochy wskutek niemożności uzgodnienia terminów ze związkiem włoskim.

Wzamian PZLA zwrócił się do norweskiego Zw. Lekkoatletycznego z propozycją rozegrania w sezonie nadchodzącym rewanżowego meczu Polska — Norwegia. Mecz odbyłby się w Warszawie w ramach uroczystości jubileuszu 15-lecia PZLA we wrześniu rb.

WALNE ZEBRANIE PZ KOLARSKIEGO

W dn. 26 bm. o godz. 10 odbędzie się walne zebranie Polskiego Zw. Kolarskiego.

Obrady toczyć się będą w lokalu Związku przy ul. Wawelskiej 5 w Warszawie.

Sport w kilku słowach.

Zapowiedziany na niedzielę 12 b.m. mecz pływacki Łódź — Pomorze nie odbędzie się, gdyż Pomorski Związek Pływacki zwrócił się do ŁOZP o przesunięcie meczu na termin późniejszy. Odbędzie się za to w niedzielę w basenie Polskiej YMCA przy ul. Traugutta trójmecz pływacki ŁKS — Boruta — Znicz. Udział wezmą czołowi zawodnicy okręgu. W programie trójmeczu zostaną rozegrane konkurencje żeńskie i męskie, a poza tym odbędą się skoki oraz mecz piłki wodnej. Trójmecz rozpocznie się o godzinie 16-ej.

Pierwszy międzypaństwowy mecz tenisa stołowego Polska — Łotwa, który miał się odbyć w Łodzi 16 lutego, został odwołany, gdyż Polski Zw. Tenisa Stołowego nie mógł na ten termin uzyskać odpowiedniej sali. PZTS starał się o przesunięcie meczu na 13 b.m., jednak Łotysze nie zaakceptowali tej propozycji. Zarząd PZTS zwrócił się obecnie do Łotwy o rozegranie meczu w Łodzi po mistrzostwach świata w Kairze.

Okręgowa Komisja Szermiercza postanowiła doprowadzić do skutku w końcu marca lub w początkach kwietnia międzymiastowy mecz reprezentacyj szkolnych Łódź — Katowice. Mecz ten odbyłby się na floretу. Łódzka młodzież szkolna, która trenuje pod kier. fachowego instruktora od paru miesięcy, poczyniła we florecie duże postępy i poziom tej broni jest wśród uczniów obecnie dość wysoki.

Drużynowe mistrzostwa szermiercze okręgu łódzkiego są już bliskie ukończenia. Na czele tabeli kroczy obecnie ŁKS przed zeszłorocznym mistrzem KS Tramwajarzy. ŁKS dzięki pozyskaniu w tym sezonie Dajwłowskiego, który przez parę ostatnich lat wybił się na czoło szermierzy warszawskich i niedawno powrócił do Łodzi, posiada obecnie znakomitą trójkę zawodników (Mirowski, Kantor, Dajwłowski), dzięki której uchodzi za pewnego faworyta do tytułu mistrza Łodzi. Decydujący mecz o mistrzostwo odbędzie się w sobotę 11 b.m. między ŁKS-em i Tramwajarzami. Poza tym w sobotę odbędzie się mecz PKS — Elektrownia.

— W sobotę odbędzie się w lokalu KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 rozdanie nagród piłkarzom za zdobycie mistrzostwa kl. B. Uroczystość połączona będzie z zabawą taneczną. Początek o g. 22.

— Czołowy lekkoatleta łódzki Mozelewski z Wimy otrzymał z klubu macierzystego zwolnienie i wyjechał na studia do Warszawy. gdzie wstąpił do Warszawianki.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Konflikt.
CORSO — Statek niewolników.
CAPITOL — Tłum szaleje.
EUROPA — Cyganka
GRAND KINO — Chicago.
IKAR: I. Dla Ciebie Senorito; II. Maski lorda Blakeneya.
IRA: — Wrzos.
METRO: — Hotel w Tyrolu.
MIMOZA: — I. Prater; II. Zew Pustyni
OŚWIATOWE: — Pobrali się zawcześnie... Na straży prawa.
OAZA: — Krzyk ulicy.
PALACE — Kłamstwo Krystyny.
PRZEDWIOŚNIE — Tygrys z Esznapuru.
PALLADIUM — Profesor Wilczur.
RIALTO — Przebrzmiała melodia
RAKIETA: — Prawo do szczęścia.
STYLOWY — „Olimpiada" — „Święto piękna".
SŁOŃCE — Pobrali się zawcześnie... Na straży prawa...
TON: — Ubóstwiana. II. Strzelec z Bengali.
ZACHĘTA: — I. Ludzie z Zaułka;

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 8 lutego.

NOWY JORK: loco 8.99, luty 8.37, marzec 8.39, kwiecień 8.22, maj 8.06, czerwiec 7.93, lipiec 7.80, sierpień 7.58, wrzesień 7.48, październik 7.48, listopad 7.48, grudzień 7.49, styczeń 7.51

LIVERPOOL: loco 5.14, luty 4.77, marzec 4.77, kwiecień 4.75, maj 4.73, czerwiec 4.68, lipiec 4.63, sierpień 4.60, wrzesień 4.55, październik 4.51, listopad 4.51, grudzień 4.52, styczeń 4.53, luty 4.54, marzec 4.56

Egipska (Sakell.): loco 7.13

BREMA: loco 9.95, maj 9.16, lipiec 9.14, październik 9.15, grudzień 9.18, styczeń 9.21

Waluty, dewizy i akcje

MOCNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój mocny; dotyczy to szczególnie premiówek. W stosunku do ostatnich notowań giełdowych Dolarówka była droższa o 50 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji — o 2 złote, serie 1 emisji zaś — o 1.75 zł, a serie 2 emisji — o 1.62 zł.

DUŻE ZAINTERESOWANIE PRYWATNYMI PAPIERAMI LOKACYJNYMI.

Rozmiary obrotów listami zastawnymi były w dalszym ciągu duże, nastrój panował ożywiony. — Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach 11 gatunków papierów.

8-proc. T. K. Przemysłu Polskiego odchyleń kursowych nie wykazały, 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zyskały 0.25 proc., 5-proc. T. K. Miejskiego w Warszawie 1925 i 1933 r. — po 0.75 proc. 6 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. — 1 procent, a 8—9 seria — 1.25 proc. Poza tym nabywano 8-proc. Poż. Szkolną m. Warszawy 1925 r. po 80 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 88.50, 1 emisji seria 94.00, 2 emisji 89.50, 2 emisji serie 95.00, Dolarowa 3 serii 43.50, Konsolidacyjna 1936 r. 67.25, Konwersyjna 1924 r. 71.00, Kolejowa 1926 r. 67.00 (drobne), Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 67.00, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 81.00 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible] 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji 97.00 L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 64.75, T. K. Miejskiego w Warszawie 1925 r. 77.75, 1933 r. 74.50, drobne 75.00, Lubelskiego T. K. M. 1933 r. 62.25, Radomskiego T.K.M. 1933 r. 63.50, T. K. m. Łodzi 1933 r. 67.50, 1938 r. 64.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 serii 83.00, 8—9 s. 80.00, Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 roku 80.00 T. K. Przemysłu Polskiego 80.00

DALSZA POPRAWA KURSÓW AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój bardziej ożywiony, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano 12 gatunków papierów przy mocnej tendencji.

Bank Polski 139.00, imienne 138.00, Bank Handlowy w Warszawie 60.00, Częstocice 39.00, Cukier 37.75, Węgiel 37.75, Lilpop 97.50, Modrzejów 21.25, Ostrowiec s. B 76.00, Starachowice 59.50, Zieleniewski 80.00, Żyrardów 66.00, Haberbusch 68.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 9. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbierana 19.75 — 20.25, żyto I standart 14.00 — 14.25, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.00 — 41.00, wyc. 35-proc. 38.00 — 40.00, gat. I 50-proc. 35.00 — 38.00, gat. I-A 65-proc. 33.50 — 35.00, gat. II-A 30—65-proc. 30.00 — 31.50, gat. III 65-70-proc. 50 — 21.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 9. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 35.75 — 37.75, gat. I 50-proc. 33.00 — 35.50, gat. I-A 65-proc. 30.25 — 32.75, gat. II 35—50-proc. 29.00 — 30.00, gat. III 65—70-proc. 18.00 — 19.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.25 — 26.00, gat. I-A 55-proc. 23.50 — 24.25

GDZIE I KIEDY WYMIENIAĆ KUPONY ABONAMENTOWE NA BILETY TEATRALNE.

W związku z liczną frekwencją abonentów Dyrekcja Łódzkich Teatrów Miejskich podaje do wiadomości, że aby uzyskać dogodniejsze miejsce konieczna jest wcześniejsza wymiana kuponów abonamentowych na bilety wejścia (najpóźniej w przeddzień przedstawienia). Wymiana taka nie może być załatwiona telefonicznie lecz bezpośrednio w kasie abonamentowej czynnej codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11-ej rano do 6-ej wiecz. w Teatrze Miejskim przy ul. Śródmiejskiej 15.

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Dziś w czwartek o godz. 4-ej popoł. (w abonamencie szkolnym) oraz w piątek o godz. 6-ej arcydzieło Słowackiego „Kordian" w inscenizacji L. Schillera.

Passe-portout i abonamenty na oba te przedstawienia nieważne.

Dziś w czwartek o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu atrakcyjna sztuka Adlera i Perutza „Jutro niedziela" w reż. dyr. H. Morycińskiego.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś w czwartek o godz. 8.30 w. ostatnie powtórzenie „Szaleństwa". Ceny najniższe.

Jutro w piątek arcyciekawa sztuka Cwojdzińskiego „Temperamenty" w reżyserii Wł. Krasnowieckiego. Passe-partout i abonamenty nieważne.

Jutro na obiad:

Zupa śliwkowa z kluseczkami, kotlety ze śledzi z kartofelkami, naleśniki z powidłami.

WINSZUJEMY

Jutro Scholastyce
Wschód słońca 7.03
Zachód słońca 16.39
Długość dnia 9.36
Przybyło dnia 2.11
Tydzień 6

Upiększamy trupie twarze!

OHYDNA REKLAMA.

Do czego dochodzi reklama amerykańska, o tym świadczą choćby takie przykłady: „Za jednego dolara nadajemy twarzy nieboszczyka wyraz, jakiego życzy sobie rodzina. Wyraz cichego spokoju kosztuje 2 dolary. Za wyraz pokory chrześcijańskiej dopłaca się 3 dolary".

Co to jest? Ogłoszenie nowojorskiego biura pogrzebowego. Pewne pismo amerykańskie, poszukujące nowych prenumeratorów reklamuje się w ten sposób: „Jeżeli często cierpisz na ból głowy, jeżeli silnie kaszlesz, jeżeli mdlejesz, to powinieneś się zastanowić.

Zapewne jesteś ciężko chory i już nie będziesz długo żył. Wobec tego powinieneś natychmiast zaprenumerować nasze ciekawe pismo. — Każdemu abonentowi naszemu, który umrze, poświęcimy bezpłatnie wzruszający nekrolog". Ale rekord reklamy ustalił zdaje się, autor napisu na grobowcu, który się wznosi na cmentarzu w stanie Ohio:

„Tutaj spoczywa Anna Hopkins, która straciwszy urodę umarła z rozpaczy. Nie wiedziała, że mogła tego uniknąć smarując codziennie twarz kremem firmy X. Krem można dostać we wszystkich aptekach i składach aptecznych". W Europie reklama handlowa nie prędko wpadnie na podobne zdumiewające pomysły.

Zanim wejdziesz na pokład okrętu napij się naparu z ostu!

Napar z ostu jest najnowszym, podobno skutecznym środkiem przeciw chorobie morskiej. Środek ten został już wypróbowany przez pasażerów „Normandie", z których wielu na tydzień przed wyjazdem z Nowego Jorku poddało się kuracji ekstraktem z ostu. Jak twierdzą oni, skutek przeszedł wszelkie oczekiwania: nikt z „kuraciuszy" nie miał choroby morskiej pod czas podróży. Sugestia działa wydatnie w takich wypadkach, być może, że i tutaj pomogła. W każdym razie do rzędu środków używanych przeciw chorobie morskiej przybył jeszcze jeden. Napar z ostu używany jest w medycynie ludowej jako środek skuteczny przy kurczach żołądka i za burzeniach gastrycznych.

Bocian z protezą



Bocian w Ogrodzie Zoologicznym złamał nogę. Dozorca przyprawił mu protezę, do której bociek rychło się przyzwyczaił.

Ondulacja włosów w Japonii uznana została za.. zbrodnię

W Japonii wypowiedziano wojnę... ondulacji włosów. W fabrykach pracujących dla wojska wywieszono zawiadomienia, że robotnicom nie wolno mieć ondulowanych włosów. Wykroczenia przeciw temu zakazowi pociągają natychmiastowe wypowiedzenie pracy. Niebawem podobne obwieszczenia ukazały się niemal we wszystkich fabrykach, sklepach i biurach.

Co się stało? Dlaczego Japończycy tak dokuczają żółtym elegantkom, naśladującym Europejki? Utrzymują, że robotnice, ekspedientki, biuralistki itd. z ondulowanymi włosami są zbyt próżne, często się pudrują, co kilka chwil malują wargi i że dlatego nie pracują zbyt gorliwie.

Pewne gazety ogłosiły dane statystyczne, z których wynika, że w fabrykach amunicji robotnice z ondulowanymi włosami wyrabiały o wiele mniej nabojów niż te, które pozostały wierne dawnemu uczesaniu japońskiemu. Zaczęło się od włosów, ale przeciwnicy „zarazy europejskiej" nie ograniczyli się na walce z tym jednym objawem „demoralizacji". Wdała się w to nawet policja, która zwróciła uwagę na „szkodliwą" działalność instytutów piękności, bardzo rozpowszechnionych w państwie mikada.

Można sobie wyobrazić, jaka rozpacz ogarnęła tysiące Japonek, którym nagle oświadczono, że kosmetyka jest niepatriotyczna i przeciwpaństwowa. Za największą zaś zbrodnię uznano ondulację, którą bezapelacyjnie skazano na śmierć.



W Sztokholmskim ZOO.



2-miesięczny niedźwiadek polarny, urodzony w sztokholmskim Zoo. Niedźwiadek ten jest bardzo rzadkim okazem niedźwiedzia polarnego, zrodzonego w niewoli.

WIELKIE SERCA.

Samolubstwo w stadle małżeńskim

utrudnia spokojną pielgrzymkę wspólnego żywota

Najlepsze małżeństwo, to bezwątpienia takie, w którym tak mąż jak i żona są „skończonymi" ludźmi, albo gdzie przynajmniej obie strony starają się takimi być. Do tego należą przede wszystkim: religijne podstawy, szczerą miłość i poszanowanie wzajemne, prawdomówność obu stron, szczerość męża i żony oraz umiejętność żo ny w prowadzeniu gospodarstwa. Oczywiście i to, żeby mężczyzna miał pracę, ale przecież żaden z mężczyzn nie będzie się żenił, nie mając stanowiska. Więc o tym nie będzie mowy.

Życie dwojga ludzi przynosi często wiele trosk i szarych dni. Należy je zwalczać uśmiechem i radością życia.

Religijny mąż, to pewne ostoja kobiety. Po religii — miłość gra w życiu małżeńskim wielką rolę, miłość oparta na wielkim sercu, nie na owych serduszkach. — A różnica pomiędzy małym serduszkiem a sercem jest taka, jakby pomiędzy małym dzwoneczkiem u dziecięcych sanek zawieszonym, a wielkim wspaniałym dzwonem „Zygmuntem". Serduszko — to jak zegarek kieszonkowy, który odmierza godziny jednej osobie, a serce to słońce!

Kobieta w małżeństwie, posiadająca za miast serca — serduszko, takie małe, dobre,

ale samolubne,

kochające przede wszystkim siebie samą, swą piękność, swe upodobania, kochająca męża tylko za to, że jej daje utrzymanie i podarunki — nie jest odpowiednią towarzyszką życia mężczyzny. Gorzej jeszcze, jeżeli mąż zamiast serca ma serduszko, tym serduszkiem zakocha się w swoich pseudowielkich czynach, i w aureoli tych bohaterstw chodzić będzie, poniewierając uczuciem żony, dzieci i przyjaciół. Miłość idąca z prawdziwego serca, to suma uczuć; to nie chwilowe, kapryśne miłostki, lecz miłość wielka i prawdziwa. Serce wielkie kocha Boga, rodzinę, Ojczyznę, przyjaciół i im służy.

Jeżeli małżonkowie o wielkich sercach dobrali się na pielgrzymkę życia, wówczas życie ich popłynie pięknie, równo, coraz wyżej, nie zatrzymując się na błotach i wy bojach ziemi.

Zdarza się, że w gonitwie za szczęściem przeskakujemy je i pędzimy dalej, bo co właściwie jest ziemskim szczęściem? Nigdzie właśnie nie uwypukla się ono tak bardzo, jak w małżeństwie. W cichym domku, gdzie żyje dwoje ludzi oddanych sobie, wiernych, ufających sobie wzajemnie, gdzie dzieci budzą się rankiem z imieniem Jezusa na ustach i dzień żegnają tym słowem, tu oto zsyła Bóg dar szczęścia. Bo trzeba wiedzieć, że szczęście życia jest tylko darem, a nie, jak niektórzy sądzą, należnością. Lecz ten dar rzadki należy umiejętnie pielęgnować, aby nie uwiądł. — Żona pielęgnuje go z poświęceniem, miłością i dobrocią, mąż — staraniem o żonę i dzieci, prawością charakteru i poświęceniem swych dumnych ambicyj, wówczas, kiedy dobro całej rodziny tego wymaga. I dobre słowo, pochwała z ust męża, w swoim wypowiedziana czasie, jest podporą szczęścia, i czuły uścisk, uśmiech promienny dla męża jest podwaliną tego szczęścia.

Ale szczęście wymaga również wzięcia na swe ramiona cierpień drugiego jego losu i jego doli, choćiażby najbardziej szarej i smutnej. Dwoje ludzi związanych małżeństwem, opasanych miłością, walczących o dar szczęścia wszelkimi godziwymi sposobami — oto idealne małżeństwo.

Najmniejsze skrzypce na świecie.



Znany i utalentowany lutnik p. Józef Świrek z Katowic wykonał najmniejsze skrzypce świata (na zdjęciu obok pudełka zapałek) w najdrobniejszych szczegółach odpowiadające normom budowy normalnych instrumentów muzycznych. P. Świrek jest absolwentem słynnej pracowni muzycznej Alberta Caresa w Paryżu.

Kasza i kluski dodają człowiekowi siły.

Obok białka występuje druga grupa pokarmów, koniecznych dla człowieka i znanych w nauce pod nazwą węglowodanów. Do tej grupy należy chleb, kartofle, kluski, cukier, wszelkie wyroby mączne oraz wszelkiego rodzaju kasze. Pierwszeństwo w ilości właśnie w spożywaniu tych pokarmów ma wieś, gdyż są one stosunkowo najtańsze obok tego łatwostrawne. Jak wiemy, kartofle na wsi mają pierwszeństwo. I nie jest to wcale źle, gdyż kartofle dobrze przygotowane są smaczne, a dobrze okraszone — naprawdę pożywne; jednakże nie mogą być one jedyną potrawą. Chleb razowy dobrze wypieczony nie jest wcale gorszy od żytniego z mąki pytlowej, jest nawet zdrowszy, gdyż zawiera więcej witamin — nie należy jednakże go dawać niemowlętom i osobom chorym na żałądek. Kawałek chleba razowego z masłem i serem może zastąpić najlepszy kawałek mięsa. O ile chodzi o kaszę, to jest ona pożywieniem bardzo pożądanym, dają cym siły. To samo można powiedzieć o kluskach.

Akcja gospodarcza Włoch w Abisynii.



Włoski minister Korporacji Teruzzi zwiedza plantacje trzciny cukrowej w Abisynii, założone przez kolonistów włoskich. Trzcina cukrowa w drodze na przeróbkę.

PODSŁUCHANE

W cyrku



Dyrektor: — Niech pan kończy swe śniadanie, musimy obmyśleć jakąś sztuczkę na jutro.

NA BALU.

Bodzio przyszedł na bal, gdzie poznał uroczą panienkę, w której się z miejsca zakochał. W czasie tańca szepce jej w uszko:

— Do końca życia pani nie zapomnę. Nie ma rzeczy, której bym nie uczynił dla pani! Jestem gotów w ogień skoczyć, jeśli pani rozkaże...

Tańcząc potrącają lekko o stolik, z którego spada talerz i rozbija się w kawałki.

— Wprawdzie to pani wina — mówi Bodzio — ale płacimy, rozumie się, po połowie...

Roztargniony profesor „skradł" kuferek z kosztownościami.

Wyjątkowy pech prześladował amerykańskiego profesora uniwersytetu w Harvard, Wilkinsa, który przybył do Londynu z wizytą do swych krewnych. Roztargniony, jak każdy profesor, — Wilkins powrócił pewnego dnia z przechadzki po Londynie z obcym kuferkiem, który nosił inicjały G. M. Kuferek ten zawierał kasetkę ze spinkami perłowymi, złotą papierośnicę oraz portfel, w którym było 500 funtów. Mimo najlepszych chęci i długich namysłów prof. Wilkins ani rusz nie mógł sobie przypomnieć w jaki sposób dostał się ten kuferek w jego posiadanie. Wszystkie ogłoszenia zamieszczone przez zrozpaczonego profesora w prasie, pozostały bez odpowiedzi. Profesor przekazał swą „zdobycz" policji do przechowania.

Dopiero po roku odkryto przypadkowo właściciela kuferka, bogatego Amerykanina, który przejazdem bawił w Londynie. Amerykanin ten uważał oczywiście prof. Wilkinsa za złodzieja, którego sumienie ruszyło i nie można mu było w żaden sposób wytłumaczyć, że tak nie jest.

W jaki sposób prof. Wilkins wszedł w posiadanie wspomnianego kuferka pozostaje po dziś dzień tajemnicą.

W podgórskim zaciszu.



Śnieg jeszcze leży, ale słońce zaczyna już brać górę nad mroźnymi powiewami.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu ...owego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Wicepremier Kwiatkowski żąda redukcji wydatków personalnych

Uchwalenie preliminarza budżetowego w Komisji

WARSZAWA 9,2. Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała na wczorajszym posiedzeniu referatu sprawozdawcy generalnego budżetu pos. Sowińskiego.

Na wstępie sprawozdawca przedstawia po krótce przebieg koniunktury gospodarczej świata z uwypukleniem koniunktury w Polsce, zaznaczając, że alarmy wojenne działają hamująco na wzrost koniunktury. Wskaźnik produkcji w porównaniu z rokiem 1937 tylko nieznacznie się poprawił, tak samo wskaźnik eksportu polskiego. Także wzrost zatrudnienia wykazuje słabsze tempo. Najsilniejsze zmiany widzimy na odcinku cen.

Spadek cen w Polsce jest znacznie mniejszy niż w innych krajach. Tak samo widzieliśmy w roku 1938 wzrost obrotów naszego handlu zagranicznego. Osiągnęliśmy także dalszą poprawę sytuacji na odcinku stanu zatrudnienia.

O wysokości dochodu społecznego w Polsce decyduje dochodowość rolnictwa. Akcja ratunkowa musi być prowadzona od strony walki o lepsze ceny zbóż i od strony kosztów produkcji rolniczej.

Drugim ważnym czynnikiem ożywienia gospodarczego będzie wykonanie zapowiedzianego nowego planu inwestycyjnego.

Metoda przebudowy gospodarczej państwa zdała już egzamin poprzez skoncentrowany wysiłek C. O. P.

W dalszym ciągu pos. Sowiński omówił projekt ustawy skarbowej, który upoważnia ministra skarbu do wydatkowania sumy złotych 2,523,141,8 tys.

Po stronie dochodów przewiduje się w dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych kwotę zł. 2,523,795, a więc o okrągło 32,000 zł. wyższą od przewidywanych wydatków. Budżet jest więc zrównoważony.

Analiza wydatków wykazuje, iż budżet nasz, idąc po linii maksymalnego wykorzystania źródeł dochodowych, nie jest w stanie opędzić niezbędnego minimum potrzeb państwa. W dodatku olbrzymia większość preliminowanych wydatków bo ok. 84 procent ma charakter sztywny, opancerzony (na konieczną obronę państwa zewnętrzną i wewnętrzną, na obsługę długów, na emerytury, renty i na ustawą przewidziane płace pracowników.) Reszta około 16 proc. przypada na inne potrzeby państwa, jak inwestycje administracyjne, koszty rzeczowe administracji, oraz na akcję subwencyjną w gospodarstwie społecznym.

Z kolei referent omówił problem kolonizacyjny i eksportowy, podkreślając, iż pilność rozwiązania zagadnienia kolonialnego dla Polski wysuwa się na plan pierwszy. Przeludnienie kraju i rosnąca bieda zaostrza sprawę żydowską. W rozwiązaniu emigracyjnym widzimy najwłaściwsze z niej wyjście.

Nie możemy też ani na chwilę ustawać w walce o ekspansję naszego towaru na zewnątrz, poza granice kraju. Eksport towaru w najdoskonalszy sposób zastępuje emigrację ludzi, dostarczając przy tym środków na niezbędny import.

Wreszcie sprawozdawca pos. Sowiński zwrócił się do p. wicepremiera z apelem w sprawie poprawy bytu urzędników.

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

Po sprawozdawcy generalnym zabrał głos wicepremier i minister skarbu inż. Eug. Kwiatkowski, który między innymi powiedział:

Wszędzie w świecie zrównoważona gospodarka budżetowa państwa dawała lepsze rezultaty niż gospodarka deficytowa.

Te zasady przyświecały i nam gdy układaliśmy budżet państwowy i plany gospodarcze na rok 1939-40.

Rok 1939 — przynajmniej z budżetowego punktu widzenia— oceniam jako rok szczególnie trudny i zdaje mi się, że opinie nasze są zgodne. Będzie to okres prawdopodobnie łatwiejszy dla gospodarstwa społecznego niż dla skarbu państwa, a wniosek taki popierają fakty i cyfry z ostatnich trzech miesięcy.

Idziemy więc w nieznaną przyszłość prawie bez rezerw kapitałowych płynnych i zdolnych do szybkiego uruchomienia, przy ograniczonej możności kompresji wydatków. To w imię jasności objektywizmu, mam obowiązek stwierdzić.

Stwierdzam, że budżet nasz staje się w zawrotnym tempie budżetem konsumcyjnym i ja jako minister skarbu ponoszę za to bezsprzecznie część winy. Jednym usprawiedliwieniem może być tylko to, że i człowiek o tysiąckrotnie większej sile autorytetu stwierdzał przed 9 laty, że tego samego zagadnienia nie opanował. W sprawie wydatków personalnych w budżecie państwa — biję na alarm. Moi następcy staną za kilka lat przed piekielnym problemem, jeżeli tempo wydatków sumarycznych na cele personalne nie zostanie złamane.

Przy wzroście budżetu państwowego (netto) w ciągu 2 lat w zakresie dochodów o 150 miln. zł., wydatki personalne w budżecie brutto wzrastają o 197 miln. zł.

Uznaję, że stan materialny pracownika państwowego jest zły, i że wymaga pomocy i reformy. Ale proszę uznać, że wydatki personalne są nadmierne w budżecie polskim i nie harmonizują z polityką inwestycyjną i z polityką przebudowy strukturalnej gospodarstwa narodowego.

Rozwiązanie problemu widzę w realizacji tych zasad, które wypowiedział przy dyskusji nad budżetem skarbu p. pos. Barański. Ustawa z r. 1934 winna być znowelizowana. Rozpiętość poborów już zmniejszona bardzo znacznie, winna być jeszcze bardziej zmniejszona. Podatek dochodowy winien być przywrócony. Podatek specjalny powinien w przyszłości zniknąć całkowicie. Jest rzeczą słuszną, by wprowadzone były dodatki rodzinne i pomoce przy wpisach szkolnych. Ale globalny wydatek skarbowy na świadczenia personalne musi być zmniejszony.

Po przemówieniu p. wicepremiera rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców, następnie sprawozdawca generalny pos. Sowiński, po krótkich wywodach zgłosił poprawki do ustawy skarbowej uzgodnione z rządem, a następnie zaproponował jeszcze jedną poprawkę, która nie jest uzgodniona z rządem, mianowicie tej treści:

Następnie przystąpiono do głosowania dalszych poprawek zgłoszonych do preliminarza budżetowego na rok 1939/40.

Wydatki zwyczajne administracji wynoszą wobec tego kwotę 2.485.112.810. Wydatki nadzwyczajne 34.540.950. Razem z dopłatą ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych wydatki ogólne administracji ustala się na kwotę 2.525.847.560.

Dochody zwyczajne ustala się na 2.428.634.145, a łącznie z nadzwyczajnymi dochodami wynoszą dochody 2.525.884.145. W tym dochody administracji wynoszą 1.695.810.695.

W ten sposób przyjęto ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetu.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO - LEKARSKIEGO W ŁODZI.

W piątek, dn. 10 b.m. o godz. 21-ej w Szpitalu im. Prezydenta I. Mościckiego odbędzie się posiedzenie kliniczne.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek dn. 10 lutego o godz. 20 odbędzie się w świetlicy Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) pogadanka p. mgr. R. Kaczmarka pt. „Śladami Łodzi rolniczej". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Zapisy na ulgową prenumeratę Ziemi przyjmuje się dodatkowo w piątek dn. 10 bm. w godz. od 18 do 20 i we wtorek dn. 14 bm. od godz. 18 do 19.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

OKRESOWE METEORY'

Dostrzegane częstokroć podczas pogodnej nocy błyski, przebiegające tu i owdzie sklepienie niebieskie, nazywamy meteorami lub popularnie — gwiazdami spadającymi. Ostatnio polscy astronomowie obserwują pilnie specjalny rodzaj meteorów, t. zw. „okresowych". Szczególnie często zdarzają się one nad Polską, a że występują w postaci rojów w pewnych określonych porach roku, nazwano je okresowymi.

Ścisłe badania wykazują, że poza wskazaną cechą okresowości tym się odróżniają od zwykłych meteorów, że gdy tamte, spadając żłobią dziury w ziemi, te wypełniają wszelkie wgłębienia, budowa ich bowiem jest zupełnie odmienna od zwykłych gwiazd spadających, a ponad to wyróżniają się zgoła innym składem chemicznym, bo gdy tamte parzą, te grzeją przy dotknięciu.

Dalsze badania stwierdzają, że nie mamy tu do czynienia z gwiazdami, jako takimi, które odrywają się — mówiąc obrazowo — ze stropu niebieskiego i spadają na naszą ziemię. Są to luźne bryły, krążące w sprzestrzeniach międzyplanetarnych, które przy zbliżaniu się do ziemi, zostają przez nią przyciągnięte i spadają przeszywając atmosferę. Tutaj ulegają one silnemu rozżarzeniu wskutek tarcia i stają się dostrzegalne jako meteory. Pewna część tych brył spala się w atmosferze na popiół, inne natomiast, o większych wymiarach, docierają do powierzchni ziemi. Nazywamy je meteorytami. Waga ich waha się w szerokich granicach, gdyż zdarza się niejednokrotnie, szczególnie w pewnych okresach, że spadają w postaci całkowitej, a czasem w odłamkach.

W tym roku sygnalizowane są przez obserwatoria polskie bardzo silne opady tych meteorów na całym terytorium Polski. Uważni znajdą terminy opadów meteorów we wszystkich gazetach, dzięki czemu z łatwością będą mogli posiadać większe lub mniejsze meteoryty.

Obecnie sygnalizowany jest rój specjalnych meteorów okresowych na dni 23, 24, 35 i 27 lutego i dotarcia ich do ziemi na terenie Polski w postaci wygranych pierwszej kl. czterdziestej czwartej Loterii Klasowej. „Mteteoryty" te każdy z łatwością odnajdzie w rozsianych po całej Polsce ich składnicach — Kolekturach Loteryjnych. Najważniejsze: ściśle obserwować terminy, by się nie spóźnić z nabyciem losu.

Demokracje zachodnie nie chcą przyjmować żydów.

Budżet spr. zagr. w komisji senackiej.

WARSZAWA, 9. 2. Wczoraj komisja budżetowa Senatu rozpatrzyła preliminarz budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Na posiedzeniu obecni byli: podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Szembek oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Preliminarz omówił **sprawozdawca sen. Katelbach.** Normanizacja stosunków z Litwą i powrót Śląska Zaolziańskiego do macierzy znakomicie wzmocniły naszą pozycję międzynarodową. Sprawa 8-milionowej rzeszy Polaków, mieszkających poza granicami Państwa Polskiego stała się dla nas sprawą codzienną, sprawą tak samo bliską, jak nasze sprawy krajowe.

W całokształcie naszych problemów emigracyjnych wysuwa się na czoło niewątpliwie sprawa emigracji żydowskiej.

Dwie drogi prowadzić mogą do jej rozwiązania. Metoda jednostronna, która prowadzi do emigracji przymusowej i druga metoda, oparta o współpracę państw emigracyjnych, imigracyjnych i zainteresowanych żydów, dążąca do ustalenia konstruktywnego planu akcji. Jest to właśnie metoda, którą stosować chce MSZ. a które dziś napotyka na brak należytego oddźwięku na Zachodzie. W ostatnich mies. mnożą się jednak w świecie gł., świadczące o rosnącym zrozumieniu polityków żydów i nieżydów dla istoty zagadnienia żyd. w Polsce Podobne zrozumienie zaczyna się również ugruntowywać u żydów polskich. W duchu tym społeczeństwo polskie rozumie powstanie komitetu dla spraw kolonizacji. Zadaniem komitetu jest praktyczna robota emigracyjna(znalezienie terenu, funduszów i przygotowanie ludzi.

Dużą wagę posiada problem surowcowy i kolonialny. Znaczenie kolonii dla Polski nie polega wyłącznie na tym, aby odnośne tereny stanowiły dla nas źródło surowców, lecz żeby były one poważnym rynkiem zbytu dla naszych towarów, wreszcie żeby stanowiły warsztat pracy dla Polaków, umożliwiający planowy odpływ nadmiaru ludności z kraju.

Na zakończenie sen. Katelbach omówił pozycje preliminarza budżetowego.

Z kolei zabrał głos wicemin. Szembek.

Do kwestyj, wysuwających się obecnie na czoło zagadnień państwowych należą niewątpliwie problemy demograficzne i surowcowo-kolonialne.

Rząd polski podkreślał kilkarotnie, że z chwilą wszczęcia dyskusji kolonialnej w sali międzynarodowej zastrzega sobie prawo wysunięcia również swoich zainteresowań.

W całokształcie zagadnień emigracyjnych sprawa emigracji żydowskiej zajęła w ostatnich latach miejsce czołowe. Tymczasem właśnie po wojnie zamknięto Żydom wrota klasycznych krajów imigracyjnych. Palestyna jest dziś dla nich również praktycznie zamknięta. Mimo te trudności rząd polski kontynuuje wysiłki zmierzające do rozwiązania problemu drogą porozumienia w skali międzynarodowej.

W dyskusji zabierali głos senatorowie: Pulnarowicz, Klarner, Dębski i Barcikowski.

SENATOR DĘBSKI POWIEDZIAŁ

Czas skończyć z opinią, szerzoną wśród społeczeństw państw zachodnich, które zamykają swe granice przed biedotą żydowską, wpuszczając tylko jednostki dobrze sytuowane — że Polska jest antysemicka. Antysemickimi de facto są te państwa i te społeczeństwa, które dysponują olbrzymimi przestrzeniami ziemi, całymi kontyngentami i które nagromadziły w swoich rękach około 80 proc. złota.

Najwyższy czas, ostatni czas by Polska w imię swoich interesów żywotnych i w interesie narodu żydowskiego stała się heroldem hasła: „Ziemi, przestrzeni" dla Żydów, by Polska znalazła własne środki i metody zmuszenia możnych tego świata do rozwiązania problemu żydowskiego w skali międzynarodowej.

Powstaje kwestia jak Żydów wysłać. I tu notujemy charakterystyczne zjawisko. Chłopów polskich chętnie przyjmują, ale żydów nie, bo powiadają, że nam nie trzeba domokrążców, czy drobnych handlarzy, ale takich, którzy by, tak jak chłop polski wzięli się z zapałem do karczowania ziemi. W Palestynie tylko 14 procent Żydów osiadło na roli, reszta to kupcy i przemysłowcy przedstawiciele wolnych zawodów. Dziś jest koniunktura dla pozytywnego rozstrzygnięcia zagadnienia żydowskiego, ale jeżeli my w najbliższym okresie nie znajdziemy dostatecznych środków i sposobów do realizacji, to chwila może przejść.

Dzięki wysiłkom ministerstwa problem kolonialny głoszony dotychczas przez Ligę Morską i Kolonialną podniesiony został do znaczenia problemu państwowego.

Zabrał jeszcze raz głos p. wicemin. Szembek, który stwierdził najzupełniejsze uzgodnienie i wzajemne zrozumienie się między Senatem a MSZ, załatwiające ciężką pracę resortu.

Na zakończenie sen. Katelbach, jako sprawozdawca odpowiedział senatorom na poruszone przez nich zagadnienia i na tym posiedzenie zakończono.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 12 lutego br. o godz. 12 m. 30 w sali PCK, przy ul. Piotrkowskiej 190 dr. Wiankowski — członek Polskiego Tow. Społeczno-Lekarskiego — wygłosi odczyt n. t. „Choroby reumatyczne".

Wstęp bezpłatny.

ODCZYT POLSKIEJ Y. M. C. A.

Dziś o godz. 20-ej dyr. Jan Augustyniak wygłosi zapowiedziany odczyt n. t. „Rola książki polskiej w walce o niepodległość".

Prelekcja ta odbędzie się staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego Polskiej YMCA. w Łodzi w gmachu przy ulicy Moniuszki 4-a (mała sala gimnastyczna).

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

F. I. S. A KSIĄŻKA.

Na międzynarodowy tydzień sportu w Polsce wydała Rada Książki swoją Listę Książek Nr. 5 poświęconą sportom zimowym. Obejmuje ona ponad 70 tytułów prac z zakresu sportów uprawianych w zimie, czy to w terenie czy na sali, oraz niektóre przewodniki i mapy, świadcząc o tym, że sport — ten pozorny wróg książki — nie może się bez niej obyć. Bibliografia taka, rozrzucona w znacznej liczbie egzemplarzy zwłaszcza wśród młodzieży, powinna przyczynić się do pogłębienia wiedzy teoretycznej młodych sportowców i zachęcić ich do stosowania metodycznej i celowej zaprawy. Lista opatrzona jest w nagłówku sloganem, który uzyskał drugą nagrodę na konkursie FIS'u.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Bieg przez płomienie.



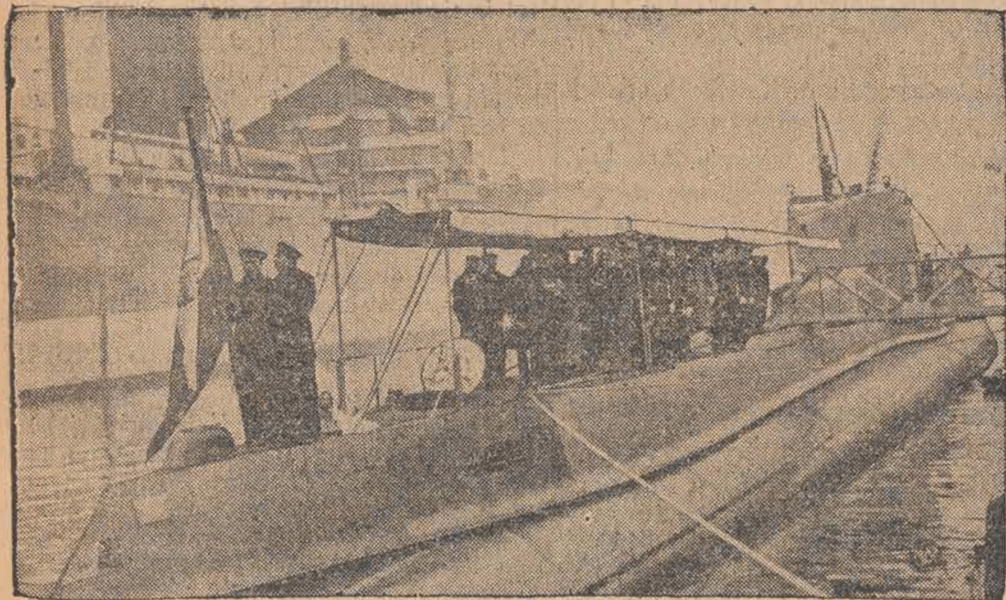
W Paryżu urządzono podczas ćwiczeń obrony przeciwlotniczej próbny bieg drużyn pożarowych przez płomienie, aby wypróbować wytrzymałość azbestowych ubrań.

Sonia Henie na lodzie.



Sonia Henie lubi dużo zarabiać. W przerwach między jednym a drugim filmem w Hollywood występuje ona w nowojorskim pałacu lodowym wraz ze swym partnerem Stewardem Reburnem.

Budowa „Orła" i ścigaczy epokowym wydarzeniem w dziejach Polski



We Vlissingen została podniesiona na ORP. „ORZEŁ" polska bandera wojenna. Z chwilą tą polski okręt podwodny rozpoczął służbę w naszej marynarce wojennej.

„ORZEŁ" przybywa do Gdyni jutro, gdzie odbędzie się uroczyste przekazanie go władzom Polskiej Marynarki Wojennej. „ORZEŁ" został zakupiony ze składek i ofiar społeczeństwa, zebranych na Fundusz Obrony Morskiej, dzięki akcji zorganizowanej przez Ligę Morską i Kolonialną.

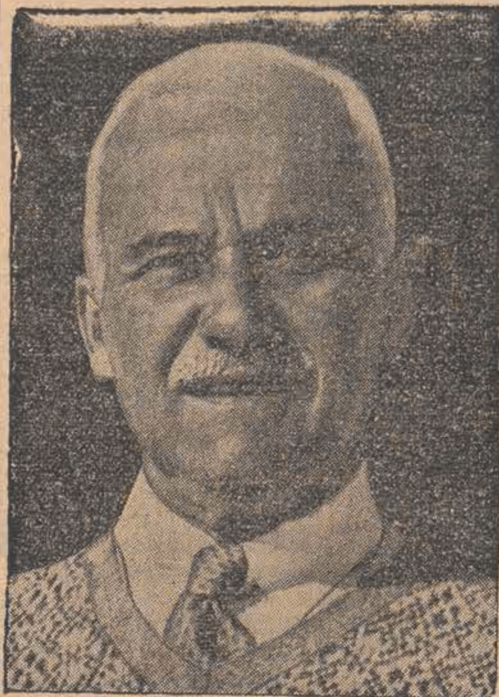
Osiem i ćwierć miliona złotych zebrano w ten sposób z ofiarności społecznej, nie tracąc nic na koszty czy propagandę, które Liga pokrywa z własnego budżetu. A z istniejącej już dziś nadwyżki — około dwóch i pół milionów — buduje się flotylla ścigaczy. Bo zbiórka idzie dalej siłą dynamicznego rozpędu.

Tak tedy naród polski wystawił swemu Wodzowi najwspanialszy i najpożyteczniejszy pomnik, na jaki kiedykolwiek w dziejach Polski się zdobyto. Bo Marynarka Wojenna i okręt — jej przedstawiciel — to najwidoczniejszy czynnik siły i suwerenności państwa, źródło korzystnych przymierzy, potęgi, dobrobytu i bezpieczeństwa. To zarazem czyn wielki i sława Polski oraz Jej Wodza rozgłoszona po świecie w sposób godny wielkiego narodu. To potężna manifestacja społeczna ku realizowaniu idei Polski na morzu ku uczynieniu Jej dzięki morzu potężną i bogatą...

Budowa „ORŁA" i ścigaczy jest epokowym wydarzeniem w dziejach Polski. Nie tylko dlatego, że Naród ofiarował państwu nowoczesny krążownik podwodny — ale dlatego, że w ten sposób dał wyraz swemu zrozumieniu dla pilnej potrzeby jaką jest odpowiednia do naszej polityki mocarstwowej marynarka wojenna. Jednocześnie zaś wskazał, że gotów jest ponieść na ten cel wszelkie świadczenia.

Na zdjęciu polski okręt podwodny im. Marszałka Józefa Piłsudskiego „ORZEŁ" pod polską bandera wojenną we Vlissingen.

Ostatnie zdjęcie Deterdinga.



Donieśliśmy już o nagłym zgonie 72-letniego magnata naftowego Sir Henryego Deterdinga. Obecnie zamieszczamy ostatnie zdjęcie zmarłego z St. Moritz.

Strzeżone weście do Chamberlaina.



Przed wejściem do mieszkania Chamberlaina na Downing Street 10 stoi obecnie posterunek policyjny, aby uchronić premiera przed zamachem.

Strach przed bombąmi w Anglii.



Cały Londyn żyje pod wrażeniem nieustannych zamachów bombowych, dokonywanych przez irlandzkich terrorystów. Toteż cała policja londyńska jest stale w pogotowiu. Na zdjęciu widzimy policjantów przed gmachem Muzeum Brytyjskiego kontrolujących teczkę i kieszenie wchodzącego obywatela, w obawie, że mógłby on przemycić materiał wybuchowy.

Defilada Szkotów przed królem Jerzym VI.



Król Jerzy VI przyjął w towarzystwie królowej Elżbiety na poligonie w Aldershot defiladę szkockich pułków.

OBECNA SYTUACJA W HISZPANII.



Kreskowany obszar oznacza tereny zajęte przez wojska generała Franco. Biała część z Madrytem i Walencją jest jeszcze w ręku wojsk gen. Miaji, który po ucieczce prezydenta Arani i rządu hiszpańskiego do Francji, sprawuje na tym terytorium dyktatorską władzę. Do niego też wystosował gen. Franco wezwanie do kapitulacji, które na razie pozostało jeszcze bez odpowiedzi. Przebywający we Francji rząd hiszpański jest jeszcze wojowniczo nastrojony. Gen. Franco prawdopodobnie w najbliższym czasie rozpocznie nową ofensywę na Walencję od północy i Almerie od południa, aby odciąć dowóz do Madrytu.

Anglia karze niesfornych kierowców.



Nawet w flegmatycznym Albionie zwiększyła się niepokojąco ilość wypadków samochodowych, wobec czego musiano podwoić liczebność policji drogowej. W ciągu miesiąca policja zastosowała metodę zatrzymywania i pouczania kierowców, którzy przekroczyli przepisy o ruchu ulicznym. Na zdjęciu widzimy właśnie moment, kiedy nieostrożna automobilistka, zatrzymana przez policjanta na motocyklu tłumaczy się ze swego przewinienia. Obok stoi operator radiowy, który rozmowę utrwala na płycie, celem powtórzenia jej w studio. Próba łagodnej perswazji nie dała jednak spodziewanych wyników. Winni wkrótce zapominali o incydencie i wracali do swej metody jazdy, wiedząc, że im poza łagodną naganą nic nie grozi. Obecnie policja otrzymała znowu polecenie nakładania mandatów karnych i rygorystycznego ścigania winnych.